

Reprezentanci nauk ścisłych dominują we władzach Akademii

Od pierwszego stycznia rozpoczyna swą kadencję nowe Prezydium Polskiej Akademii Nauk, wybrane w tajnym głosowaniu na Zgromadzeniu Ogólnym Akademii w dniu 17 grudnia. Ostatnio — Rada Ministrów, zgodnie z ustawą o PAN, zatwierdziła nowe Prezydium Akademii, które sprawować będzie władzę do końca 1971 roku.

Jak już informowaliśmy — prezesem Akademii został po nownie wybrany prof. dr Janusz Groszkowski, zaś wiceprezesami — minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. dr Henryk Jabłoński, prof. dr Marian Miśkiewicz — fizyk jądrowy z Krakowa, prof. dr Witold Nowacki — dotychczasowy sekretarz naukowy PAN oraz prof. dr Włodzisław Traubiński — chemik z Wrocławia.

Podajemy dziś nazwiska pozostałych — 24 członków Prezydium PAN. Są to profesory: Tadeusz Baranowski — kierownik Katedry Chemii Fizjologicznej Akademii Medycznej we Wrocławiu; Józef Chłasiński — kierownik Katedry Socjologii Kultury Uniwersytetu Warszawskiego; Bohdan Dobrzański — kierownik Katedry Gleboznawstwa WSR w Lublinie; Jan Karol Kostrzewski — lekarz, kierownik Zakładu Epidemiologii Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie; Anatol Lisowski — dyrektor Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach; Jerzy Litwiniński — kierownik Zakładu Mechaniki Górotworu PAN w Krakowie; Ignacy Malecki — przewodniczący Komitetu Akustyki Akademii; Włodzisław Traubiński — biolog, kierownik Zakładu Parazytologii PAN; Jan Michalski — chemik z Politechniki Łódzkiej; Kazimierz Michałowski — kierownik Zakładu Archeologii Śródmiejskiej PAN; Franciszek Misztal — kierownik Katedry Budowy Samolotów Politechniki War-

szawskiej; Paweł Jan Nowacki — przewodniczący Komitetu Automatyki i Cybernetyki Technicznej PAN; Szczepan Pieniążek — dyrektor Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach; Ksawery Rowiński — kierownik Katedry Radiologii Pediatrycznej Warszawskiej AM; Kazimierz Secomski — ekonomista, przewodniczący Komitetu Nauk Ekonomicznych PAN; Dionizy Smoleński — rektor Politechniki Warszawskiej; Bogdan Suchodolski — pedagog, przewodniczący Komitetu Nauk Pedagogicznych i Psychologicznych PAN; Jan Szepeński — dyrektor Instytutu Filozofii i Socjologii PAN; Witold Szymanowski — kierownik Katedry Obrabiarek Politechniki Warszawskiej; Michał Śmiałowski — dyrektor Instytutu Chemii Fizycznej w Warszawie; Henryk Świdziński — kierownik Katedry Geologii AG-H; Kazimierz Urbanik — dyrektor Instytutu Matematycznego Uniwersytetu Wrocławskiego; Stefan Węgrzyn — inżynier, kierownik Katedry Teorii Regulacji Politechniki Śląskiej oraz Maciej Wiewiórowski — chemik z Uniwersytetu Poznańskiego.

Wśród nowego Prezydium Akademii zwraca uwagę przeważająca liczba reprezentantów nauk ścisłych. W poprzedniej kadencji wiceprezesami Akademii byli dwaj przedstawiciele nauk ścisłych oraz historyk i rolnik; obecnie wiceprezesami są: fizyk, mechanik, chemik i historyk.

Wśród pozostałych członków Prezydium — połowę stanowią przedstawiciele nauk ścisłych. Jest

wśród nich 7 reprezentantów nauk technicznych oraz matematyk i geolog. Nauki biologiczno-przyrodnicze reprezentuje po trzech lekarzy i rolników oraz biolog.

Po raz pierwszy w Prezydium Akademii zasiada dwóch socjologów. Obok nich, nauki humanistyczne i społeczne reprezentują: ekonomista, pedagog i archeolog.

Dziewiętnastu członków Prezydium reprezentuje Warszawę, po trzech uczonych Kraków i Wrocław, a po jednym — Gliwice, Poznań, Łódź i Lublin. (PAP)

Noc sylwestrowa w kraju

Hucznie i wesoło pożegnano stary rok i powitano nowy

Jak Polska długa i szeroka na tysiącach hucznych balach i zabaw, kameralnych prywatnych, a także imprez artystycznych witali — jak każda tradycja uświęcony zwyczaj — mieszkańcy miast i wsi naszego kraju nowy — 1969 rok.

Mieszkańcy stolicy noc sylwestrową spędzili na licznych imprezach, a ich organizatorzy mieli poważne kłopoty z umożliwieniem wszystkim chętnym wzięcia udziału w zabawach.

Pożegnanie starego i powitanie nowego — 1969 roku było dla wielu okazją do jeszcze jednego spojrzenia wstecz, do podsumowania doświadczeń bogatego w wydarzenia roku 1968.

Największy bal sylwestrowy stolicy odbył się w salach rezydualnych Pałacu Kultury i Nauki, gdzie bawiło się ponad 2.500 robotników ze wszystkich wolskich zakładów pracy, a także z innych przedsiębiorstw i fabryk stolicy. Razem z nimi spędzili sylwestra: członek Biura Politycznego, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Ignacy Loga-Sowiński oraz kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PZPR Edward Babuch.

Już po raz 13 odbył się wielki tradycyjny bal sylwestrowy w salach Filharmonii Narodowej. 3 orkiestry przygrywały do tańca prawie 2 tysiącom osób. Najbardziej popularnymi melodiami były: „Po ten kwiat czerwony” i przebieg „Delilah”. Organizatorzy balu pod kierownictwem wicedyrektora FN — Mariana Golebiowskiego zaproponowali gościom wiele oryginalnych konkursów. W konkursie na najładniejszą toaletę balu zwyciężyła kreacja z żółtego brokatu zaprezentowana przez uroczą warszawiankę Małgorzatę Monaster-ską. Dużym powodzeniem cieszyły się konkursy najnowszych tańców, zabawa w pomyśle urządzonym „wesołym miasteczku”, a nad ranem... „bar mleczny — poranek”, gdzie królowały mleko i chłodny kefir. Całość dochodu z balu zasilił fundusz socjalny pracowników Filharmonii Narodowej.

Większość warszawiaków

Powołano rząd słowacki

W czwartek odbyło się w Bratysławie pierwsze posiedzenie Prezydium Słowackiej Rady Narodowej w nowym składzie. Zgodnie z 122 artykułem ustawy konstytucyjnej o federalnej strukturze Czechosłowacji, Prezydium powołało rząd Słowackiej Republiki Socjalistycznej.

Na propozycję Słowackiego Frontu Narodowego Prezydium Słowackiej Rady Narodowej powołało rząd, na którego czele stanął: Stefan Sadovsky — premier, Julius Hanus i Józef Zrak — wicepremierzy. (PAP)

Atak na lotnisko w Bejrucie nadal w centrum uwagi

Dokończenie ze str. 1

danie turyńskiego dziennika „La Stampa” cytując wypowiedzi papieża Pawła VI, udzielone korespondentowi tej gazety podczas prywatnej audiencji.

Papież oświadczył, że wielkie mocarstwa powinny przyczynić się do przerwania łańcucha gwałtów na Bliskim Wschodzie. Zdanie wypowiedziane przy tym przez Pawła VI — „przeżyliśmy napad czarny dzień” — dotyczy bez wątpienia ostatniej izraelskiej napaści na lotnisko bejruckie. Według opinii Pawła VI, pokój w tym rejonie świata może się wyłonić ze szlachetności uczuć i powściągnięcia woli przerwania pasma gwałtów.

W NRF „ZROZUMIENIE” DLA AGRESYWNICH AKTÓW IZRAELA

Zachodni Niemcy koła polityczne systematycznie doprowadzają swoich sympatiów wobec militarystycznych aktów Izraela — pisze korespondent PAP, red. Cz. Jackowski.

Kolejnym przykładem tego jest stanowisko, zajęte wobec ekstremistycznych wypowiedzi polityków izraelskich w związku z brutalnymi atakami żołdackimi tego kraju na lotnisko w Bejrucie, co spotkało się z potępieniem ze strony Rady Bezpieczeństwa ONZ. W NRF wykazuje się całkowite zrozumienie dla podejmowanych przez ciwo krajom arabskim akcji i wyraża niezadowolone z podjętej przez Radę Bezpieczeństwa uchwały.

Na temat tej uchwały dziennik „Bonner Rundschau”, zwaną z kierowniczymi kołami chadeckimi, pisze: „Podczas gdy świat obchodził Sylwestra, Izrael został potępiony. W rzadko spotykanej jednogłośnieści Rada Bezpieczeństwa podjęła uchwałę, skierowaną przeciwko państwu Żydów. Mały, dzielny na ród, otoczony wrogami, ponownie doświadczył, że ma niewielu przyjaciół i w polityce jest osamotniony”.

BRITYJSKA KRYTYKA

W prasie i telewizji brytyjskiej nadal przeważa krytyczny stosunek wobec Izraela.

Czwartkowy „Times” stwierdza, że „pogarda dla ONZ jest znana i przynajmniej w aspekcie polityki Izraela”. „Times” stwierdza, że napaść na lotnisko w Bejrucie wpłynęła nie tylko na jednocze-

nie się organizacji bojowników palestyńskich z rządem krajów arabskich, ale sprawiła również, iż przedstawiciele rządów USA, ZSRR, W. Brytanii i Francji wyrażili jednogłośnie w rezolucji Rady Bezpieczeństwa. „Financial Times” w komentarzu, w którym pisał o izraelskiej „strategii eskalacji”, stwierdza: „Izraelczyści zdają się liczyć na to, że w ostatecznej sytuacji USA zawsze wypowiedzą się za nimi. Jednakże wtedy, kiedy następuje eskalacja incydentów na Bliskim Wschodzie, a Izrael ponosi za to odpowiedzialność, poglądy takie wydają się coraz bardziej egocentryczne. Najważniejszym priorytetem amerykańskiej polityki na Bliskim Wschodzie jest obecnie unikanie bezpośredniej militarnej próby ze Związkiem Radzieckim. Dodatkowym elementem oburzenia londyńskich koł finansowych jest fakt, że brytyjskie towarzystwa ubezpieczeniowe pokrywają ponad 2/3 wszystkich strat związanych ze zniszczeniem samolotów na bejruckim lotnisku. (PAP)

Procesy szpiegowskie w krajach arabskich

Bliskowschodnia Agencja MEN informuje:

Iracki Trybunał Rewolucyjny ogłosił w Bagdadzie, że w sobotę rozpocznie się proces publiczny 19 osób oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Izraela. Z 19 oskarżonych 17 osób stanie przed sądem, a dwie będą sądzone zaocznie. Będzie to rozprawa pierwszej grupy oskarżonych spośród ośmiu siatek szpiegowskich, które ostatnio zostały ujawnione w Iraku.

Kairskie władze bezpieczeństwa podały do wiadomości, że dochodzenie w sprawie szpiegowskiej, w której oskarżeni są pracownicy telewizji Monir Abdel Ghani i redaktor kairskiego biura Agencji AP, Ali Mahmud, wkrótce będzie zakończony i akt oskarżenia zostanie ogłoszony w przyszłym tygodniu. (PAP)

Spotkanie de Gaulle'a z Zorinem

Jak informuje agencja AFP, prezydent de Gaulle spotkał się w dniu 2 bm. w godzinach popołudniowych z ambasadorem ZSRR we Francji W. Zorinem. Rozmowa odbyła się na prośbę prezydenta republiki i dotyczyła Bliskiego Wschodu.

Ambasador Zorin wychodząc z Pałacu Elizejskiego oświadczył, że rząd radziecki przekazał ostatnio pismo generałowi de Gaulle'owi na temat problemów Bliskiego Wschodu. Ambasador Zorin dodał, że jest wiele punktów zbieżnych w stanowisku rządu francuskiego i radzieckiego na temat kryzysu na Bliskim Wschodzie.

Jak zaznacza agencja AFP, pismo o którym wspominał ambasador Zorin, dotyczyło przede wszystkim ewentualnej, wspólnej akcji czterech wielkich mocarstw w celu uregulowania kryzysu bliskowschodniego. (PAP)

„Dziki zachód”

Zabił 4 osoby i... został „zlikwidowany”

W środę wieczorem nieznany osobnik zastrzelił całą rodzinę zamieszkałą samotny dom w pobliżu miejscowości Oneida w górach Adirondack w północnej części stanu Nowy Jork. Ofiarami mordercy padli 4 osoby, zaś 8 zostało rannych. Również w miejscowości Westerville około 64 km od Syracuse ostrzelanych zostało kilka domów.

W czwartek rano policja na trafiała na ślad podejrzanego osobnika. Padł on od kuli podczas wymiany strzałów w lesie koło Westerville. Okazało się, że morderca nazywał się Ralph MacLachlan, miał lat 35 i był pracownikiem rzemieślniczym. Zastrzelił podczas kłótni rodzinnej własną żonę, jej siostrę i siostrzenicę oraz 10-letniego chłopca. Pięć osób, które odniosły rany, znajduje się w szpitalu. PAP

Cocktail „Ma-Ma-Ma”

„propaganda dywersyjnego frontu

Bezpośredni atak propagandy antykomunistycznej na kraje socjalistyczne, na ideologię marksizmu jest już dziś niemożliwy i z góry skazany na niepowodzenie. Propagandowy „trust mózgów” w USA — opracowuje więc coraz bardziej skomplikowane, chytne, podstępne koncepcje oraz metody.

W ich wypracowaniu i rozpowszechnieniu przodują oczywiście agencje informacyjne Stanów Zjednoczonych i ich, skierowane na świat rozgłoszenie radiowe — „Głos Ameryki” i „Wolna Europa”. Operują one w tej chwili przy pomocy 240 swoich ekspozytur w 105 krajach świata, występując w roli życiowych doradców, przyjaciół i opiekunów tych krajów. Specjalną „opiekę” roztaczają także nad rozwijającymi się krajami Afryki, Azji i Ameryki Południowej. Od czasu do czasu są tam demaskowane.

Ostatnio ujawniono, że koncerny USA roztoczyły kontrolę nad diem i telewizją wielu stanów brazylijskich. Jao Kalmon — przewodniczący brazylijskiego koncernu wydawniczego „Diarios Asisados” stwierdził w związku z tym, że w ciągu 5 lat wszystkie brazylijskie ośrodki masowego przekazu znajdują się w rękach propagandzistów USA. Podobny „wykup” gazet, radia i telewizji prowadzą Amerykanie w Afryce.

Kilka liczb: radiostacje amerykańskie nadają w 37 językach 800 godzin audycji tygodniowo i dostarczają innym rozgłoszom i stacjom telewizyjnym 14.000 godzin zapisów swych audycji, oczywiście już opracowanych w sposób pożądany dla Amerykanów.

Aparat amerykańskiej propagandy jest bardzo elastyczny. Wystarczy tu przypomnieć gwałtownie szybkie zwiększenie audycji „Głosu Ameryki”, „Wolnej Europy” itp., skierowanych na kraje socjalistyczne, a zwłaszcza na Czechosłowację, w lecie i na jesień r. ub.

Propaganda dywersyjnego frontu potrafi też szybko przestawić styl swych audycji. Niedawno to jeszcze czasy, gdy słyszeliśmy gro my rzucone na socjalizm i na ideologię marksistowską wprost i bez osłonek nazwaną „największym złem”. Dziś już tego w programach rozgłoszeń amerykańskich nie usłyszymy. Socjalizm, marksizm — ale oczywiście — tylko, że „ulepszony”, „reformowany”, „zdemokratyzowany”.

Jedną z ostatnich przynęt jest rzucone w 1968 roku zabawne ha-

Fiasko F-111

Sporo kłopotów przysporzył Stanom Zjednoczonym szeroko reklamowany poprzednio „superdrużynowiec” F-111 (o zmiennej geometrii skrzydeł). Po licznych katastrofach, którym uległy te samoloty amerykańskie koła wojskowe „zastanawiają” się, czy aby decyzyja o rozpoczęciu ich seryjnej produkcji nie została podjęta zbyt pochopnie. Zastanawiają się dopiero teraz, kiedy pod naciskiem Kongresu wycofano wersję tego samolotu przeznaczoną dla marynarki, a także wersję strategicznego myśliwca bombowego znajdującego się pod ostrzałem fachowej krytyki. Okazuje się bowiem, że samolot o sładach wady konstrukcyjne, jest zbyt ciężki i niezdolny do manewrowania w warunkach walki powietrznej, a przy tym nadzbyt kosztowny.

Projekt samolotu przygotowywany od 1960 roku miał prawdziwą rewelację w technice lotniczej i spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem koł wojskowych USA. Pod naciskiem Pentagonu, zwłaszcza ówczesnego sekretarza obrony Roberta McNamary, przystąpiono do jego realizacji. Na początku zdecydowano się zbu-

dować 1700 takich samolotów (koszt jednego egzemplarza kalkulowano wówczas w granicach 3 mln dolarów); zamówienia złożyły także Wielka Brytania i Australia. Ryzyko jednak okazało się, że typ ten nie jest — jak głoszone reklamy — „rozwiązaniem idealnym”; nie udało się też wykryć błędów konstrukcyjnych, które spowodowały kolejne katastrofy F-111.

Rok 1968 był szczególnie niełaskawy dla F-111. W styczniu premier Wilson zrezygnował z zakupu 60 samolotów tego typu, których rzeczywisty koszt znacznie przekraczał możliwości brytyjskiej kieszonki. Anglia wolała zresztą zapłacić wysokie kary umowne niż nabyć „latające trumny”. Podobnie z zakupem wstrzymała się Australia, motywując to nienależytym wykonaniem projektu samolotu. W kwietniu strata aż trzech F-111 (z ośmiu) wysłanych do Wietnamu zdecydowała o wycofaniu tych samolotów z działań wojennych. We wrześniu — po stracie dwóch następnych katastrof w trakcie demonstracji — wstrzymano wszystkie loty F-111. W końcu orzeczono, że koszty budowy jednego egzemplarza F-111 wzrosły do 10 mln dolarów, w związku z czym ich produkcja staje się nieopłacalna.

Tak więc konstruktorzy amerykańscy ponieśli zupełne fiasko. F-111 okazał się kolejnym militarnym niewypałem. (dw)

Do połowy stycznia — mrozy Ocieplenie w drugiej połowie Nasza pogodynka

Prognozy na styczeń nowego roku są raczej mroźne. W oparciu o przebieg pogody w zeszłym roku, styczeń ma być wietrzny, a opady nawet powyżej normy. Normy wynoszą: średnia temperatura miesięczna 31 mm.

W pierwszej połowie miesiąca ma być mroźno. Temperatura w dzień od minus 3 do minus 7 st. a nocami od minus 10 do minimum 15 st. z możliwością lokalnych większych spadków temperatury w przypadku dłuższych nocnych rozpozodzeń. Zachmurzenie w tym okresie będzie umiarkowane, prześliczniej większe z opadami śniegu. Wiatry umiarkowane z kierunków wschodnich.

Okolo połowy miesiąca wzrost temperatury w dzień do ok. minus 1 st., a w nocy do minus 5 st. W III dekadzie stycznia ma na stać dalszy wzrost temperatury — w dzień do 0 st. lub plus 3 st. a nocami do plus 1 i minus 2 st. Zachmurzenie zapowiada się raczej duże z przejaśnieniami i opadami mroźnego śniegu lub nawet deszczu. Liczne mgły i zamglenia występować będą w godzinach nocnych i rannych. Wiatry umiarkowane chwilami dość silne z kierunków przeważnie zachodnich.

Dla lepszego charakterystyzowania pogody styczniowej meteorologowie podają następujące dane uśrednione:

- dni z temperaturą maksymalną powyżej 0 st. ma być — 12,
- dni z temperaturą minimalną poniżej minus 5 st. — 15,
- dni z opadami — 6,
- dni z zachmurzeniem średnim mniejszym od 6/10 pokrycia nieba — ok. 6,
- dni z pokrywą śnieżną zapowiadają się ok. 15.

Stany wody na Ródowej Wiśle uktadają się będą na poziomie śred

Wizyta okrętów radzieckich w Adenie

Bliskowschodnia Agencja MEN informuje z Adenu, że pięć okrętów radzieckich zawinęło w czwartek do portu w Adenie.

Okręty radzieckie, wśród których znajduje się krążownik wyposażony w wyrzutnie rakietowe, niszczyciel i tanowiec, przybyły z pięciopodnawizytą przyjacieli do Adenu.

Jest to druga wizyta jedno stek floty radzieckiej w Adenie od czasu uzyskania niepodległości przez Ludową Republikę Jemenu Południowego. (PAP)

Dziśjszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

530 lokali gastronomicznych i ponad 2100 sklepów

21 grudnia 1968 r. opublikowaliśmy regulamin i inne szczegóły konkursu pod hasłem „POZNAN — 1985” ogłoszonego przez „GŁOS WIELKOPOLSKI” wespół z „PREZYDIUM RADY NARODOWEJ POZNANIA. Dzisiaj, zgodnie z zapowiedzią, drukujemy kolejny z cyklu artykułów informacyjnych, na których podstawie będzie można przystąpić do opracowywania prac konkursowych. W najbliższych wydaniach „Głosu” opublikujemy dalsze artykuły z tej serii.

Handel detaliczny ma pod stawowe znaczenie nie tylko dla tego, że wykonuje dla ludności określone usługi i zaopatruje mieszkańców w podstawowe artykuły, ale również z uwagi na to, że sieć handlowa stanowiąc stosunkowo trwały element zabudowy, jest jednym z ważniejszych czynników kształtujących profil miasta.

Trudny okres rozwoju handlu w naszym mieście przypada na lata 1945-50. W roku 1948 zapoczątkowano przemiany w strukturze własnościowej sklepów. Od tego czasu da tuje się szybki wzrost liczby sklepów użytkowych. W roku 1965 na ogólną liczbę 1 675 sklepów było 1 522 użytkowych o 119 163 m kw. po wierzchni. Spośród 163 czynnych zakładów gastronomicznych 159 było użytkowych.

Wprowadzenie nowych form organizacyjnych, głównie samoobsługi i preselekcji, poprawiło znacznie zaopatrzenie i obsługę ludności, szczególnie w rejonach peryferyjnych miasta, gdzie rozmieszczenie sklepów nie było i nadal nie jest równomierne. Obecnie jeszcze najślabiej rozwiniętą sieć handlową ma Nowe Miasto, ale również na Grunwaldzie, Jeżycach i Wildzie odczuwa się poważne niedobory w liczbie sklepów. Dotychczasowe rozmieszczenie sieci handlowej są nieproporcjonalne do tempa wzrostu obrotów. Dotyczy to również obecnego pięcioletniego, w którym przewiduje się wzrost obrotów o 36,4 proc., a sieci detalicznej i gastronomicznej — o 13,7 proc.

Stan taki pociąga za sobą poważne obniżenie jakości usług wykonywanych przez handel. Tymczasem ostatnio zmienia się struktura podaży towarów i popytu. Jeszcze kilka lat temu popyt skierowany był głównie na artykuły spożywcze, a niska podaż nie zawsze ten popyt zaspokajała. Teraz większym zainteresowaniem cieszą się artykuły przemysłowe, których podaż i jakość wzrasta z każdym rokiem.

Realizacja funduszu spożywcza ludności odbywa się w przeważającej mierze za pośrednictwem sieci handlu detalicznego, której rozwój w ostatnich 10 latach był nieproporcjonalny do tempa wzrostu obrotów. O ile przyrost liczby sklepów w Poznaniu w latach 1955-65 wyniósł 118,3 proc., to obroty wzrosły o 161,1 proc.

Zakłada się, że do 1985 roku popyt efektywny ludności będzie zaspokojony i w związku z tym należy w pełni uwzględnić potrzeby konsumenta; jego wymagania będą musiały być zaspokojone w znacznie większym stopniu niż to dzieje się obecnie. W planie perspektywicznym przewiduje się więc dalszy, znaczny rozwój sprzedaży samoobsługowej i preselekcijnej oraz rozszerzenie usług handlu detalicznego na rzecz konsumentów. Nie można też pominąć problemu prawidłowego rozmieszczenia sklepów. Przewiduje się, że w

Poznań 1985

ciągu przyszłych 17 lat liczba sklepów w Poznaniu wzrośnie o ponad 600. Jest to przyrost niewielki (43 proc.) w porównaniu ze wzrostem wartości obrotów detalicznych o około 192 proc. w 1985 roku w stosunku do 1965 roku.

Wzrastać też będzie ogólna powierzchnia sklepów i tym samym przeciętna wielkość jednego sklepu (81 m kw. w roku 1965 do 144 m kw. w 1985 r.). Przewiduje się bowiem, że budowa nowych sklepów koncentrowana będzie głównie w nowych osiedlach mieszkaniowych — Rataje i Winogrody, co stwarza właśnie możliwość powiększenia przeciętnej wielkości każdego sklepu. Należy też przewidywać możliwość powstawania w tych rejonach nowych centrów handlowych, w których pobudowane zostaną supersamy i supermarkety.

Niezależnie od znacznej koncentracji handlu w obecnym centrum handlowym, a w przyszłości w dwóch nowych centrach osiedlowych, trzeba się liczyć z dalszym rozwojem dzielnicowych ośrodków handlowych.

Rozwój sieci sklepowej do 1985 r. ustalono w oparciu o wskaźniki urbanistyczne (powierzchnia sklepowa na 1000 mieszkańców). Wskaźnik ten w 1965 r. wynosił 272 m kw. powierzchni na 1000 mieszkańców, natomiast w 1985 r. wynosić powinien 503 m kw. Ten program wymagać będzie dużego wysiłku inwestycyjnego i zagwarantowania wykonawców.

W zakresie gastronomii w ciągu ostatnich lat liczba punktów sieci żywienia zbiorowego otwartego wzrastała szybciej niż żywienia zamkniętego. Biorąc pod uwagę strukturę sieci zakładów żywienia

zbiorowego otwartego najwyższy odsetek stanowiły niedawno restauracje (41 proc.). Następne pozycje zajmują kawiarnie (22,8 proc.), bary mleczne (13,1 proc.), bary gastronomiczne (13,4 proc.); na pozostałe punkty żywienia zbiorowego przypadało 9,7 proc. Najwięcej zakładów zarówno pod względem ich liczby jak i powierzchni było i jest nadal w dzielnicy Stare Miasto (ponad 50 proc.).

Biorąc pod uwagę funkcje Poznania jako ośrodka ponadregionalnego, a także przewidywany duży wzrost obrotów w 1985 r. w stosunku do 1965 roku (o 403 proc.) — założono w planie perspektywicznym prawie 5-krotny wzrost liczby miejsc konsumpcyjnych. Przewiduje się także pewne zwiększenie powierzchniowo nowo uruchamianych zakładów gastronomicznych przez budowanie lokali w nowych centrach handlowych oraz kilku dużych lokali rozrywkowych. W 1965 r. było w Poznaniu 159 otwartych zakładów gastronomicznych z 15 000 miejsc konsumpcyjnych, a w 1985 r. przewiduje się uzyskać 530 zakładów z 73 000 miejsc konsumpcyjnych. Da to wskaźnik 125 miejsc konsumpcyjnych na 1000 mieszkańców (wobec 34 miejsc w 1965 r.). Szczególnego uwzględnienia w rozbudowie zakładów gastronomicznych wymaga rejon otaczający teren MTP, przy czym funkcjonalność tych zakładów winna być dostosowana do potrzeb także w okresach międzytygodniowych.

Gwarancją dobrego zaopatrzenia rynku jest nie tylko do brze zorganizowany detal, lecz przede wszystkim sprawna i elastyczna działalność przedsiębiorstw hurtowych. W handlu hurtowym najważniejszym zagadnieniem jest sieć magazynów hurtowych. Tymczasem większość magazynów poznajskich nie jest przystosowana do swoich funkcji. Są to bowiem najczęściej zaadaptowane budynki gospodarcze o małej powierzchni, rozrzucone na obszarze całego miasta. Powoduje to trudności we wprowadzaniu mechanizacji prac magazynowych i postępu technicznego, daje złe warunki przechowywania towarów, powodu je wysokie koszty magazynowania.

W latach do końca obecnej pięcioletki wybudowanych zostanie 6 dużych magazynów hurtowych o łącznej powierzchni 55 300 m kw. W Poznaniu na koniec 1965 r. znajdowało się 119 magazynów hurtowych (ogółem 123 050 m kw.) o powierzchni od 30 do 5 625 m kw. Do 1985 roku przewiduje się wybudowanie 118 magazynów o ogólnej powierzchni magazynowej 187 978 m kw.

mgr JAN SCHNEIDER
Kierownik Wydziału Handlu
Prezydium RN Poznania

Usiadów za Odrą (2)

CZYNNIKI NOWOCZESNOŚCI

Z przeprowadzonych tu rozmów z ludźmi różnych zawodów wynikało wrażenie, że przeciętny obywatel NRD, bardziej niż przeciętny Polak, zdaje sobie sprawę z czynnika czasu w rozwoju techniki i dopędzaniu krajów z europejskiej czołówki przemysłowej. Gdy prasa, radio i telewizja mówią mu, że jego ojczyzna zajmuje w tej czołówce piąte miejsce — jest z tego wprawdzie dumny, lecz zaraz pyta: dlaczego tylko piąte? I już zaczyna się dyskusja na temat, jakie to kraje jeszcze wyprzedzają NRD. Ile lat potrzeba republice na wysunięcie się na lepsze miejsce i w jaki sposób Hans czy Kurt powinien jej w tym pomóc?

W takiej atmosferze rozwija się masowy i autentyczny ruch współzawodnictwa w szkołach, w fabrykach, w biurach konstrukcyjnych i instytutach naukowych. Umiejętnie podsycający, przynosi uczestnikom wiele osobistych satysfakcji a społeczeństwu daje nie tylko materialne korzyści.

Nie znaczy to wcale, że już wszyscy Niemcy myślą i pracują jak przedownicy. Sam byłem świadkiem, jak pewien stary robotnik, wskazując ruchem głowy na wyraźnie markującego pracownika, z dezaprobatą mówił do swego kolegi: „Popatrz, ten młody to chyba urodził się w niedzielę. Musimy z nim porozmawiać a jeszcze lepiej — z jego dziewczyną...” Można więc z tego faktu wnioskować, że w przy padku gdy ktoś chce dawać z siebie jak najmniej, a brać jak najwięcej, spotyka się z reakcją najbliższego otoczenia.

Podczas pobytu w NRD natknąłem się np. na dwie ciekawe imprezy techniczne: w Berlinie — na wystawę techniki budowlanej, a w Lipsku — na krajową wystawę modeli pomysłów technicznych młodzieży szkolnej i pracującej. Rozmach tych imprez, tłumy zwiedzających, żaźarte dyskusje przy poszczególnych ekspozycjach, znajomość techniki stosowanej w świecie — wprawdały mnie w zdumienie. W Poznaniu także organizowane są przecież imprezy tego typu. Jednak już w godzinę po ich otwarciu i odejściu urzędu wych osobistości — świecą już nuda i pustka.

Ten wyższy niż u nas stopień rozwoju cywilizacji technicznej sprawił, że w NRD szybciej dojrzewały warunki przechodzenia od ekstensywnych do intensywnych form gospodarowania. Myślę jednak, że rolę głównego katalizatora odegrały inne czynniki: codzienna i bezpośrednia konfrontacja standardów życiowych ludności obu części Niemiec, deficyt surowców

oraz szczególna sytuacja demograficzna NRD. Jak to wyglądało mniej więcej w praktyce?

Przez wiele lat granice państwa we NRD stały w Berlinie otworem. Ludność mogła swobodnie przechodzić z jednego sektora do drugiego. Władze NRD starały się uczynić z Berlina zachodniego coś w rodzaju okna wystawowego reklamującego wysoki standard życiowy „wolnego świata”. Było w tej wystawie wiele fałszu i zwykłego blichtru, niemniej działała na obywateli NRD deprymująco. „Dlaczego oni to mają, a my jeszcze nie?” — pytano na zebraniach. Ten ciągły doping władz gospodarczych zrobił swoje. Dziś wystawy sklepów Berlina wschodniego podobno niewiele różnią się od podobnych wystaw w Berlinie zachodnim. Nie byłam tam, nie sprawdzałem, relacjonuję więc tylko opinie moich berlińskich rozmówców. Jedno wszak że nie ulega wątpliwości: przemysł NRD wytwarza dziś olbrzymie ilości nowoczesnych i stosunkowo niedrogich towarów.

Terytorium NRD jest ubogie w surowce naturalne. Nie doboru węgla kamiennego, ropy, gazu ziemnego, rud metali, drewna itp. Zmuszał ludność do oszczędności gospodowania tymi materiałami oraz wytyczania pomysłów w kierunku wynajdywania materiałów zastępczych. Konieczność oszczędzania surowców wcześniej niż u nas znajdowała swój wyraz w planowaniu perspektywicznego rozwoju przemysłu, badań naukowych, pracy biur konstrukcyjnych i technologicznych a także w budowaniu systemu bodźców ekonomicznych.

Wszystko to stymulowało rozwój galezi produkcji o małym wadze materiałowym jak mechanika precyzyjna, elektronika, aparatura pomiarowo-kontrolna, automatyka przemysłowa i inne a w obróbce metali: precyzyjne odlewanie, kucie, tłoczenie i prasowanie, przy których niemal wcale nie ma odpadów. W rozwoju chemii natomiast preferowane były takie branże jak tworzywa sztuczne, paliwa syntetyczne i smary oraz farmacja.

Jednak najważniejszym czynnikiem zmuszającym niejako gospodarstwo NRD do szukania rezerw wzrostu produkcji w nowej technice i organizacji, stała się — nie spotykana w żadnym innym kraju w Europie — specyficzna sytuacja demograficzna.

Przyrost naturalny w NRD

należy do najniższych w świecie. W roku 1966 wynosił np. tylko 2,5 promille (Polska — 9,4) — liczba ludności w wieku produkcyjnym zmniejszała się do 9,9 mln. Stare fabryki nie mogły więc liczyć na zwiększanie produkcji przez wzrost zatrudnienia. Nowe — zmuszane były od razu do szukania najwydajniejszych metod wytwarzania, do maksymalnej mechanizacji i automatyzacji produkcji. To z kolei zmuszało do poszukiwania nowych technologii i konstrukcji, zbiegało się w jakimś punkcie z koniecznościami wy suwanymi przez ciągłą konfrontację w Berlinie i niedoborem surowców.

Naturalnie przedstawienie go spodarki na nowe tory wymagało niemałych środków. Jednak wnet okazało się, że największa troska republiki — spadek liczby ludności — w określonej sytuacji przynosi korzyści. Odpadały koszty wy zu do demograficznego. Tę część dochodu narodowego jaką np. Polska musiała przeznaczać na tworzenie milionów nowych miejsc pracy, na mieszkania, szkoły, ośrodki zdrowia, sklepy, komunikację i inne rzeczy związane z dużym przyrostem naturalnym ludności — w NRD można było przeznaczać na rozwój nowoczesnych gałęzi produkcji, oraz na podnoszenie standardu życiowego.

Weźmy np. sprawę budownictwa mieszkaniowego. Kiedyś dziwiłem się, że w NRD buduje się mniej mieszkań na każdy 1000 mieszkańców (1965 rok — 4) niż w Polsce (5,6). Teraz wiem, że w stosunku do przyrostu ludności, tam buduje się ponad trzykrotnie więcej niż u nas. Podobnie jest z corocznym przyrostem funduszu płac. U nas lwia jego część pochłaniają nowo przyjmowani do pracy, natomiast w NRD służy podwyższaniu płac już zatrudnionych. Przy dużej stabilności cen i obfityści towarów każda rodzina czuje, że z roku na rok żyje lepiej.

Lecz jeśli i w ciągu następnych 20 lat młode małżeństwa w NRD będą wybierały samochód zamiast dziecka — sytuacja może się skomplikować. Ale to już inny obszar zagadnień.

PIOTR CHOJNACKI

Paragraf i życie

Jeszcze raz o opiniach

Na wakacjach sądowych często pojawiają się sprawy związane z opiniami, jakie przedsiębiorstwa wystawiają swoim pracownikom. Wątpliwość jest zwykłe wiele. Dobrze się więc stało, że przedłożono je do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu, który na posiedzeniu Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wydał orzeczenie, wyjaśniające znaczną część wątpliwości praktycznych.

Chodziło o sprawę Zdzisława K., byłego pracownika Zakładów Celulozowo-Papierniczych, któremu wydano opinię niezgodną z prawdą i którą — w związku z tą krzywdzącą opinią — przez długi czas nie mógł znaleźć innej pracy.

A jakie kwestie miał rozstrzygnąć Sąd Najwyższy? Po pierwsze — czy w sprawach o zmianę opinii dopuszczalna jest droga sądowa? I dalej czy sąd może nakazać zakładowi pracy wystawienie nowej treści opinii w wyroku? Wreszcie ostatnie pytanie — czy odszkodowanie, na leżne pracownikowi w związku z wystawieniem mu krzywdzącej opinii, może przekraczać 3-miesięczne wynagrodzenie?

Orzeczenie Sądu Najwyższego składa się również z trzech części. Jeśli chodzi o dopuszczalność drogi sądowej, Sąd Najwyższy ustalił, że w sprawach o krzywdzące opinie istotną treścią pozwu pokrzywdzonego pracownika jest naruszenie jego czci, będącej cennym i chronionym

przez prawo dobrem osobistym. Stawiając problem na tej płaszczyźnie, Sąd Najwyższy orzekł, że droga sądowa w sprawach o wystawienie nieprawdziwej opinii jest dopuszczalna. Natomiast komisje rozjemcze spraw tego rodzaju rozpatrywać nie powinny.

W odpowiedzi na drugie pytanie Sąd Najwyższy ustalił, że w wyroku sądowym można zobowiązać zakład pracy do wystawienia pracownikowi opinii odpowiedniej treści, a więc z pominięciem sformułowań błędnych lub nieprawdziwych, a godzących w dobre imię pracownika. Inaczej mówiąc, sąd ustala w wyroku treść opinii, jaką zakład pracy jest zobowiązany wydać pracownikowi.

Wreszcie sprawa ograniczenia wysokości odszkodowania. Sąd Najwyższy uznał, że odszkodowanie, jakiego do maga się pokrzywdzony pracownik, ma w sprawach, o których piszemy, charakter wynagrodzenia za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolnym (wystawieniem nieprawdziwej opinii). Toteż odszkodowanie powinno obejmować wyrównanie strat poniesionych przez pokrzywdzonego i korzyści, które pokrzywdzony mógłby osiągnąć, gdyby mu nie wyrządzono szkody. A więc równowartość zarobków za cały czas pozostawiania bez pracy (a nie tylko za 3 miesiące).

JAN WOLSKI

III PZP 41/67 z 15. XI. 67 OSPIKA 10/68.

AB. GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 2 (7737) 3 I 1969

II tom — Czerwiej Pancerni pies

JANUSZ PRZYMANONSKI

Dwa razy sę nie udało. Śwędzące mrowie czuł w dłoniach mocniej ściśniętych więzami, kurcz chwycił mięsień na szyi, w skroniach krew łomotała tak głośno, że echo tukało się po czaszce. Nie byłoby tego, gdyby siedział spokojnie. Z dużym wysiłkiem, napinając do bólu wszystkie mięśnie spróbował po raz trzeci i wreszcie knebel zahaczył o drzazgę. Zezując nań, Grigorij zaczął cofać głowę. Drzazga zatrzeszczała i wygięła się niebezpiecznie. Jeśli trząśnie... Na czolo Grigorij wstał pot, ziarnisty pot. Kropki drgały, spływały wzdłuż uszu na szyję pokrytą sznurami nabrzmiałych żył.

Jeszcze jeden, czwarty skręt głowy, mocniejsze zacpienie i powolne cofanie. Knebel drgnął, wysunął się odrobinię i teraz, równocześnie ciągnąc i pomagając sobie językiem, narazie go wypuł.

Z zamkniętymi powiekami chwilę siedział nieruchomo, odpoczywał. Bezdźwięcznie poruszył ustami, oblizał wargi. Sprawdził, czy mocno trzymając ramię, którymi ma związane ręce i przytrzymany jest do burt; mocno, nie się nie da zrobić. Uspokojony tym, że jednak już czegoś dokonał, że w razie czego może zawołać na pomoc, postanowił czekać. Skoro ci Niemcy od razu ich nie zarżnęli, to znaczy, że na coś czekają, a tymczasem Rudy nadjedzie, Czerwieńka pewno uprzedzi Janka. Zerknął na Lidkę i pragnąc ją uspokoić postanowił pogadać o całkiem zwykłych rzeczach.

— Więc, jak usilowalem ci podczas jazdy powiedzieć, mam pecha co na dziesięciu starczy. A w miłości całkiem mi się nie wiedzie. Patrzyłem tylko, jak oni, Janek i Marusia, całowali się w szpitalu...

Lidka jęknęła boleśnie przez knebel i pokazała oczyma za jego plecy.

— Nie mogę. Jakbym się skreślił, to nie zobaczę, ale nic się nie bój. Nasi lada chwila nadjadą... Więc na czym to ja stanąłem?

Tak sobie pomyślał: „Niech Marusia dla Janka, ale żeby i ktoś dla mnie”. Kiedy Wichura przyprowadził bliźniaczki na bal, poprosiłm Anię, ale to był biały walc...

Lidka z rozpaczą w oczach patrzyła to na Grigorija to za jego plecy.

— One się zmienili, więc ta, z którą tańczyłem, w której się zakochałem... Wajdęda! — wrzasnął zaskoczony.

Dziewczyna nie mogąc inaczej przerwać opowiadania, kopnęła go w kostkę.

— Zgłupiałeś? Boli przecież. Jak się gada, czas szybciej zleci... Ta, z którą tańczyłem, w której się zakochałem, ma na imię Hania — opowiadał dalej skrzyżowawszy nogi po turecku, by kostki były poza zasięgiem kopniaków — Ale jak mam poznać, która Hania, jeśli one obie...

Zrozpaczona Lidka rozgarnęła nogą siano i zabębniła piętą w deski samochodowego pudła.

— ...Są jak dwie kropki wody, jak dwie baraszkki z jednego stada. Czemu robisz halas i nie dajesz mówić? — przerwał wreszcie i zwrócił się do niej z pretensją — Wiem że trzeba by naszych uprzedzić, bo jak zaskoczą, mogą podpalić Rudęgo. Wiem, ale skoro mam czas, a nie mogę niczego innego zrobić...

Przerwał i ze zdumieniem patrzył, jak klepsko w rogu szopy się uniosło, jak glina pękła, zaczęła się kruszyć i przez niewielki otwór wpadł do wnętrza ciemny, ruchliwy nos psa.

— Czekaj, czekaj. Ja zaraz będę mógł... Szarik!

Usłyszawszy swoje imię wilczur wziął się do pracy ze zdwojoną energią, pazurami wyszarpywał kawały gliny, wsadzał łeb, popiskując cofał, podkopywał znowu i wreszcie wśliznął się do wnętrza. Strzepnął piach z futra i skoczył na pudło.

Nie sięgnął, pazury besilnie drapnęły o deski. Obiegł samochód — dał susa na maskę, z maski na kabinę i już był w środku. Korzystając, że jego przyjaciela mają związane ręce, serdecznie lizał ozorem ich twarze.

Rehabilitacja dzieci specjalnej troski

Badania naukowe na całym świecie wykazały, że przyczyny upośledzenia umysłowego u dzieci mogą być różne: zwinione lub nie zwinione przez rodziców. Tragedię przeżywają jednak tysiące rodzin, znacznie więcej niż się ogólnie przypuszcza. Dzieci głębiej upośledzone umysłowo stanowią średnio 4 promille wszystkich w wieku powyżej 7 lat.

Niedorozwój umysłowy spowodować może m. in. uszkodzenie czaszki lub mózgu noworodka podczas porodu, zaburzenia powstałe po urodzeniu się dziecka, a więc choroby zapalne mózgu lub opon, silna grypa u matki w czasie ciąży itd. Szkolące jest również to, że liczba upośledzonych umysłowo wraza się mimo widocznego postępu medycyny, cywilizacji i rozwoju nauki o człowieku.

Dziwne? Na pozór tak, jednakże wytłumaczenie tej zagadki jest logiczne. Przy obecnym poziomie medycyny zachowuje się przy życiu jednostki, które musiałyby w innych czasach ginąć, ale nie zawsze udaje się przy tym osiągnąć ich prawidłowy rozwój umysłowy. Inna rzecz, że niedorozwój umysłowy mu można byłoby w pewnych przypadkach zapobiegać, gdyby rozwijano szybko badanie nad poznaniem jego przyczyn. W tym zakresie jesteśmy, niestety, opóźnieni. Rejestracji dzieci upośledzonych umysłowo dokonuje się najczęściej w wieku 7 lat, niejednokrotnie dopiero po kilkuletnim pobycie w szkole i wtedy wychowywanie czy leczenie choroby jest bardzo utrudnione, czasem wręcz niemożliwe.

Niektórych tragedii można byłoby uniknąć, bo im wcześniej udaje się rozpoznać stopień i rodzaj upośledzenia oraz jego przyczynę, tym łatwiejsza i skuteczniejsza jest profilaktyka, także leczenie i rehabilitacja. Należy o tym pamiętać i z uwagi na to, że jednostkom upośledzonym co raz trudniej przystosować się do życia przy poziomie współczesnej techniki.

Z drugiej jednak strony są dziedziny, gdzie właśnie technika stwarza szczególne warunki dla zatrudnienia w przemyśle dzieci niedorozwiniętych. Ogółem wymienia się dla nich 17 zawodów, przy czym badania wykazują, że są dziedziny, w których nawet przewyższają przy wykonywaniu poszczególnych operacji pracowników normalnie rozwiniętych.

Zgodnie z założeniami socjalistycznego humanizmu państwo nasze zwraca uwagę na stworzenie umysłowo upośledzonym warunków dla skutecznej rehabilitacji, co jest zresztą zgodne z konstytucją gwarantującą obywatelom prawa do nauki, pracy i ochrony zdrowia. Utrzymywanie upośledzonych w placówkach typu zamkniętego i opieka nad nimi kosztuje jednak sporo, gdyż przeciętnie po 1400 zł w miesiącu na osobę.

Przy ograniczonych środkach wszyscy z takiej opieki korzystać nie mogą. Państwo rozbudowuje zatem sieć placówek typu otwartego, zwianych integralnie z potrzebami środowiska. Dzięki temu rodzice są odciążeni od stałej opieki, a ich dzieci szybciej wracają do zdrowia i prędzej mogą być aktywne w pracy zawodowej i społecznej.

Najważniejszym jednak przy tym efektem jest to, że nieszczęśliwe dzieci szybciej odzyskują radość życia. W planach perspektywicznych dla Poznania na okres do 1980 r. przewidziano rozwój szkolnictwa specjalnego, jednakże plany w tym zakresie odbiegają daleko od potrzeb. Przewidziano bowiem jedynie i to dopiero za kilka lat ośrodek szkolno-wychowawczy (dla 150 dzieci) z polinter-natem oraz placówki z internatem tygodniowym. Potwierdza to, że mimo zmian na lepsze tego rodzaju placówek powstają z wielkim trudem.

Wadliwe w skali kraju jest to, że ustalono sztywne zasady określające, którymi kategoriami dzieci niedorozwiniętych zajmuje się jeden, czy

drugi resort. Niektóre z nich podlegają Ministerstwu Oświaty, inne Ministerstwu Zdrowia i Opieki Społecznej. Życie wykazuje jednak, że podział ten nie odpowiada wymogom, gdyż stosując najnowsze zdobycze nauki można wyczuć wiele dzieci, uważanych dotychczas za niewyleczalne.

Obydwa resorty uznają obecnie potrzebę zajęcia się tą grupą dzieci, jednakże trwa jeszcze spór, który z nich ma zająć się wczesną rehabilitacją upośledzonych. Trud ten podjęły także m. in. koła pomocy dzieciom specjalnej troski, działające pod egidą TPD. Placówki te, tzw. „szkoły życia”, tworzone przez TPD od 1956 r., zostały uznane oficjalnie przez Ministerstwo Oświaty jako niezbędne i pełnowartościowe ogniska szkolnictwa specjalnego. Ministerstwo zaleciło nawet, by tworzyć specjalne przedszkola na wzór prowadzonych przez TPD kompleksów rehabilitacyjnych, jednak programy w tym zakresie realizowane są z trudnościami.

Zachodzi więc konieczność szerokiej współpracy różnych środowisk i czynników społecznych, które odegrać mogą dużą rolę w inicjowaniu i integrowaniu wysiłków, opartych o rozeznanie lokalnych potrzeb i możliwości.

Problemy dzieci wymagających specjalnej troski, opieki i pomocy były też ostatnio tematem specjalnego plenarnego posiedzenia Zarządu Okręgu PDT w Poznaniu. Z przedstawionych podczas obrad materiałów wynika, że trzeba rozszerzyć dotychczasową akcję, by wydobyc dzieci specjalnej troski z ukrycia, z domu i włączyć je w grupę rówieśników przez tworzenie specjalnych przedszkoli, ośrodków opieki i pomocy, „szkół życia”, ośrodków przygotowujących do pracy, warsztatów pracy chronionej, organizowanie kolonii letnich. Słowem — należy zapewnić dzieciom specjalnej troski to wszystko, co jest im potrzebne do rozwoju, wychowania i zapewnienia lepszej przyszłości.

BRONISŁAW LISOWSKI

Radna z fabryki

Mając zaledwie lat 16, Irena Zapolska trafiła do Poznańskich Zakładów Obuwniczych. Był wtedy rok 1957. Od tego czasu nieprzerwanie tam pracuje. Jest, jak zapewniają jej przełożeni, dobrym fachowcem i oddaną działaczką społeczną.

Gdy rozmawiam z Ireną Zapolską nie mogę się oprzeć wrażeniu, że ma ona wciąż 16 lat, tak młodo bowiem wygląda. Wyrażam więc zdziwienie, gdy dowiaduję się, że moja rozmówczyni już od 4 lat jest radną jeżyckiej DRN.

— Słyszałam, że ma Pani osiągnięcia zawodowe i społeczne. Może pomówimy najpierw o Pani pracy w produkcji.

— Pracuję w szwalni, przy dziurkowaniu cholewek, poznałam już cały cykl produkcyjny w naszym zakładzie; szkolłam także uczennice. Nawiasem mówiąc 75 procent załogi to kobiety. Teraz przy gotowaniu się do objęcia nowej funkcji. Mam być kontrolerem — kwalifikatorem. Jest to praca bardzo odpowiedzialna. Tym bardziej że zakład nasz przestawił się na inny typ obuwia. Wyrobiamy modne i ładne buciki.

Część naszej załogi odbyła praktykę w pokrewnych zakładach, mianowicie w „Chelmku” i w Radomiu, skąd wychodzą w świat różno kolorowe, błyszczące i szalone lakierki — marzenie każdej kobiety. Spodziewamy się, że już wkrótce potrafimy skutecznie konkurować na rynku obuwniczym z tamtymi zakładami. Będziemy więc produkować szybciej i taniej, nowoczesnie i zgodnie z zapotrzebowaniem konsumenta.

— Jakimi sprawami zajmuje się Pani w Radzie?

— Uczestniczę w pracach Komisji Gospodarki Komunalnej. Jej zakres działania jest obszerny i wyjątkowo ważny dla mieszkańców dzielnicy, których w radzie reprezentuję. Opiekuję się periferijnymi osiedlami Jeżyca, jak: Smochowice, Psarskie, Krzyżowniki. Tam szczególnie muszę zwracać uwagę na sprawne funkcjonowanie komunikacji, by mieszkańcom tych osiedli

łatwiej dojechać do pracy. Bardzo ważne jest też dobre zaopatrzenie sklepów — chcemy bowiem uniknąć wędrowek do centrum miasta za byle drobiazgiem. Dalsze istotne sprawy to oświetlenie osiedli, likwidowanie usterek w budownictwie mieszkaniowym itp. Wyborcy tego rejonu naj



Irena Zapolska: „...Spodziewamy się, że już wkrótce potrafimy skutecznie konkurować na rynku obuwniczym...”

Fot. — K. Przychodzki

częściej interpelują właśnie w tych kwestiach.

— W jaki sposób utrzymuje Pani kontakty z wyborcami?

— Każdy z nas — radnych — ma dzień przyjęć dla wy-

borców. Mój dzień, to piątek. Dyżuruję w szkole podstawowej nr 57 w Smochowicach. (Tam też zamieszkuje). Znam mnie dobrze okoliczni mieszkańcy. Spotykam się również z wyborcami na zebraniach ogólnych, wspólnie z innymi radnymi, zwykle raz w miesiącu. Dość często też objeżdżam „swoją” teren. Ludzie wi docnie mają do mnie zaufanie — musieli się przekonać, że bliskie mi są ich troski — bo zwracają się do mnie przy lada okazji, nawet gdy spotykają mnie na ulicy.

— Jaki jest dalszy los wniosków wyborców kierowanych pod adresem Prezydium?

— Przenoszę je wszystkie na posiedzenia komisji i w zależności od tematu kierowane są one do poszczególnych wydziałów Prezydium. Później kontroluję ich realizację. Przykładowo: w sprawie remontów bieżących wniosek idzie do DZBM. Instytucja ta winna odpowiedzieć w jakim terminie dany remont na stapi. Jestem wtedy odpowiedzialna również za jego realizację.

Chciałabym zostawić po sobie jako radnej dobre wrażenie, staram się więc jak mogę. Interesuję się najmniejszymi szczegółami, rozumiem bowiem, że drobiazgi mogą nie raz urastać do poważnych problemów. Dawniej — przed kadencją — na wiele rzeczy nie zwracałam wcale uwagi. No cóż, życie radnego też uczy.

Rozmawiała:

LIDIA JANASKOWA

MUZYKA

Ku czci Powstania Wielkopolskiego

Szczególnie uroczysty charakter miał ostatni w zeszłym roku koncert Filharmonii, który odbył się pod hasłem uczczenia Weteranów Powstania Wielkopolskiego, bohaterów walki narodowo-wyzwoleńczej. Program rozpoczął Poznański Chór Chłopięcy, pod batutą J. Kurczewskiego, wykonując kilka polskich pieśni popularnych z repertuaru romantycznego, przeważnie w opracowaniach (Ogiński, Kurpiński, Hofman, Niewiadomski, Kurczewski). Zespół śpiewał precyzyjnie, z ostrożną ekspresją, w tempach szybkich, kilkakrotnie wspólnie z młodzieżnymi solistami — na tle chóru.

Z kolei wystąpili „słowiki poznańskie” czyli Chór Chłopięcy i Męski P. F. Program otworzyły dostojne utwory anonimowych autorów, podane z podkreśleniem specyficznego czaru tych starodawnych pieśni — autentyków. Patriotyczny wiersz E. Słoińskiego przeniósł nas w czasy I wojny światowej. Mówiła N. Grudnik z Teatru Polskiego. Później tenże chór odtwarza 3 kompozycje F. Nowowiejskiego, napisane w naszym mieście tuż po okresie Powstania. Najpóźniejszymi chronologicznie są „Gody” (do nastrojowego tekstu Konopnickiej), z których batuta S. Stulgrosza wyczarowała prawdziwą „symfonię barw”, o subtelnych odcieniach. Szkoda, że nie przypomniawszy sobie publiczności szczerym sentymentem, a gdzie trzeba — świetną brawurą ujęcia. Drugą część wieczoru wypełnia wielki ensemble chóru męskiego „Arion”, Poznańskiego Chóru Chłopięcego, solistów (A. Kawecka i J. Artysz) chóru i orkiestry symfonicznej pod dyktando Z. Sostaka. Następnie powtórzenie „Na chwałę Białego Orła” F. Woźniaka kantaty omawianej na tych łamach u ubiegłym tygodniu.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI



Nakładem Wydawnictwa Naukowo-Technicznego ukazały się ostatnio:

E. W. Pappertus. Warren B. Bruene, E. O. Schoenike — „Technika jednostopniowa”, tłum. z angielskiego. Dla inżynierów radiokomunikacji i studentów szkół technicznych. Str. 400, zł 60.

W. C. Stiepanow, P. M. Sipit, Ju. S. Nawagin, W. P. Pankratow — „Tłoczenie wybuchowe”, tłum. z rosyjskiego. Dla inżynierów mechaników ze znajomością obróbki plastycznej. Str. 296, zł 30.

Henryk Zatyka — „Spawanie wiązką elektronów”, zeszyt 76 cy-

klu „Nowa technika”. Dla inżynierów. Str. 102, zł 11.

N. I. Czernożukow — „Rafinacja produktów naftowych”, część III „Technologii przeróbki ropy naftowej i gazu”, tłum. z rosyjskiego. Dla studentów i także inżynierów. Str. 374, zł 43.

Jerzy Siviński — „Układy przełączające w automatyce”, wyd. II uzupełnione i poprawione. Dla inżynierów i studentów. Str. 548, zł 70.

Janusz Szreniawski — „Piaskowe formy odlane. Podstawy teoretyczne i wytyczne dla praktyki”. Dla inżynierów odlawniczych i studentów. Str. 440, zł 68.

J. P. Oehmichen — „Elektronika... ależ to nie prostsze!”, tłum. z francuskiego. Książka napisana w formie pogawędki dla szerokiego kręgu czytelników bez przygotowania technicznego, ilustrowana. Str. 205, zł 24.

Z pamiętników króla Jordani Husajna (I)

W Bejrucie ukazała się niedawno książka, którą napisał młody król Jordani Husajn ibu Talal pt. „Nasza wojna z Izraelem”. Wzrusza jej treść szczerością i otwartością wypowiedzi. Jest niezamierzoną odpowiedzią, prostującą fałszywe antyarabskie publikacje, jakie ukazywały się w Izraelu, zachodnich Niemczech i USA. Król Jordani nie ukrywa ani przyczyn porażki ani trudności, w jakich znalazł się jego kraj. Z książki, która szybko rozeszła się w kilku przekładach na języki europejskie, podajemy cenniejsze fragmenty.

Stosunki pomiędzy Arabami i Izraelem — pisze król Husaj — zaczęły szybko się pogarszać od chwili powstania starcia pomiędzy samolotami izraelskimi i syryjskimi. Po tej walce Izrael rozpoczął koncentrację swych wojsk na granicy syryjskiej. Tu więc powstało zarzewie przyszłej wojny. Arabowie zareagowali natychmiast. Zgodnie z umową o wspólnej obronie pomiędzy Egiptem a Syrią, marszałek Abdel Hakim Amer, wiceprezydent ZRA i naczelny wódz egipskich sił zbrojnych wydał w Kairze rozkaz: „Począwszy od godz. 14, minut 30 — 15 maja 1967 roku ogłoszony zostaje w całym Egipcie stan pogotowia wojennego”.

Tegoż dnia, 15 maja 1967 roku, Izrael — w 19 rocznicę swego istnienia — urządził paradę wojskową w Jerozolimie, na którą, mówiąc nawiasem, nie przybyli zagraniczni dyplomaci ze względu na delikatną sprawę statusu świętego miasta. W Egipcie prezydent Naser wydał rozkaz wysłania wojsk na Synaj, aby ulżyć Syryjczykom, podlegającym naciskowi Izraela.

Z radia i egipskiej prasy dowiedziałem się, że prawie równocześnie gen. Mahmud Fauzi, szef egipskiego sztabu generalnego wręczył notę generałowi indyjskiemu, dowódcy „blekitnych hełmów” ONZ, stacjonujących na linii demarkacyjnej z propozycją odciążenia swych wojsk do rejonu Gazy. Wojska te przebywały tam od 28 lutego 1957 roku, po drugim starciu zbrojnym arabsko-izraelskim w listopadzie 1956 roku. Przesunięcie wojsk egipskich przez Nasera na Synaj miało prawdopodobnie na celu

skłonienie Izraela do porzucenia jego zamierzeń.

Czy ten manewr wywarł w Tel Awiwie wrażenie?

W każdym razie dzień 17 maja minął bez incydentów, chociaż według wywiadu arabskiego data ta wyznaczona była do napaści Izraela na Syrię. 18 maja 1967 roku generał sekretarz ONZ U Thant zgodził się na ewakuację wojsk ONZ do demilitaryzowanej strefy Gazy. Niezwłocznie odbyłem 4-godzinną naradę gabinetu ministrów z udziałem nowego mojego premiera Saada Dżumaa i wyższych oficerów sztabu generalnego. Armia po-

stawiona została w stan pogotowia zbrojnego. 19 maja o godz. 16 rozpoczął się wyjazd sił ONZ, a dwa pułki palestyńskie zaczęły obejmować 73 pozycje obserwacyjne opuszczone przez „blekitne hełmy”. Po stronie izraelskiej trwał przyspieszony przygotowanie do agresji. 20 maja egipskie wojska zajęły pozycje w Szarm el-Sheike.

22 maja Naser udał się na inspekcję na półwyspie Synajski i wydał zarządzenie zamknięcia od północy 23 maja Zatoki Akaba. Zamknawszy przejście do tej zatoki, prezydent Egiptu czekał widocznie na reakcję Izraela. Równocześnie ogłosił mobilizację rezerwistów. Mimo to nie sądziłem, by Naser chciał doprowadzić sprawę do wojny. Przypuszczam nawet, że w głębi duszy spodziewał się uniknięcia konfliktu.

Związek Radziecki, przewidując zaostreżenie się sytuacji, zwrócił się z ostrzeżeniem do Izraela. W Paryżu de Gaulle powiedział izraelskiemu ministrowi spraw zagranicznych Ebanowi przed jego od-

jazdem do Waszyngtonu: „Najważniejsze — nie strzelajcie pierwszy”. Powtórzył te słowa kilka razy. Osobiście byłem przekonany, że już jest za późno i na cofnięcie się, i na zapobieżenie rozszerzaniu się konfliktu. Izrael z szumem i hałasem rozwinął propagandę urabiania opinii publicznej za granicą i równocześnie gorączkowo ostrzył miecz.

Zdaniem moim nasze środki ostrożności były realne. Dotychczas Izrael bezpośrednio zagrażał Syrii i Egiptowi. Czy Jordania nie mogła pozostać na uboczu? Często o to byłem zapytywany. Nie, nie mogła! Przede wszystkim w czerwcu byliśmy związani panarabskim paktem, podpisanym w Kairze. Poza tym wojna, gdyby wybuchła, niewątpliwie objęłaby nas wszystkich. Wiedzieliśmy o tym z własnego doświadczenia. Przecież w 1956 roku Izrael rozpoczął działania wojenne przeciwko Egiptowi pod pozorem, że terroryści egipscy przedostają się do Izraela przez Jordanię. Trzeba przy tym nie zapominać, że nieporozumienia między Arabami są sprawą wewnętrzną świata arabskiego. Ale Izrael nie widzi między nami różnicy. Dla Izraela my wszyscy jesteśmy — tylko Arabami.

Za pośrednictwem poselstwa ZRA w Ammanie zaproponowałem Naserowi (choć stosunki między nami były ostatnio jak najgorsze!) konstruktywną wymianę zdań, aby powziąć decyzję niezbędną dla zapobieżenia zagrożeniu interesów świata arabskiego. Uważałem, że nieporozumienia charakteru osobistego nie powinny zasłaniać życiowo ważnych interesów narodowych. Odpowiedź Nasera nadeszła w nocy z 29 na 30 maja. Premier Dżumaa zawiadomił mnie telefonicznie: „Naser z zadowoleniem przyjął inicjatywę króla”. We wtorek 30 maja wyjechałem z Ammanu. Do granicy towarzyszyli mi samoloty sił zbrojnych Jordani. W pośpiechu dopiero na lotnisku podpisałem niezbędne dokumenty, a mój młodszy brat książę Muhammed złożył wymaganą przysięgę.

Następnie król Husajn opisuje spotkanie w Kairze z Naserem, który przyjął go uprzejmie lecz chłodno oraz ceremonię podpisania umowy dokładnie wzorowanej na porozumieniu synjsko-egipskim.

Przełożył i opracował:

HENRYK BARAŃSKI

Ciąg dalszy nastąpi

Czarne dni agresji Izraela

stawiona została w stan pogotowia zbrojnego. 19 maja o godz. 16 rozpoczął się wyjazd sił ONZ, a dwa pułki palestyńskie zaczęły obejmować 73 pozycje obserwacyjne opuszczone przez „blekitne hełmy”. Po stronie izraelskiej trwał przyspieszony przygotowanie do agresji. 20 maja egipskie wojska zajęły pozycje w Szarm el-Sheike.

22 maja Naser udał się na inspekcję na półwyspie Synajski i wydał zarządzenie zamknięcia od północy 23 maja Zatoki Akaba. Zamknawszy przejście do tej zatoki, prezydent Egiptu czekał widocznie na reakcję Izraela. Równocześnie ogłosił mobilizację rezerwistów. Mimo to nie sądziłem, by Naser chciał doprowadzić sprawę do wojny. Przypuszczam nawet, że w głębi duszy spodziewał się uniknięcia konfliktu.

Związek Radziecki, przewidując zaostreżenie się sytuacji, zwrócił się z ostrzeżeniem do Izraela. W Paryżu de Gaulle powiedział izraelskiemu ministrowi spraw zagranicznych Ebanowi przed jego od-

Udana impreza w Boszkowie

Na zakończenie sezonu turystycznego odbyła się w Boszkowie (po wiat leszczyński) atrakcyjna impreza zorganizowana przez Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Ognisko Związkowe TKKF „Borowik” przy Prezydium MRN w Lesznie. Nastąpiła tu również inauguracja sezonu sportów zimowych.

W ramach udanej imprezy odbyły się emocjonujące zawody w jeździe szybkiej na łyżwach i saneczkarstwie. W łyżwiarstwie zwyciężyli: Hanna Marcinkowska i Aleksander Paszek; w wyścigach saneczkowych najlepszy był Katarzyna Olejniczak i Wojciech Nawra.

8 bokserów poznańskich wśród 110 najlepszych

Trener państwowy naszych bokserów Feliks Stamm wraz z red. J. Zmarzlikiem wytypowali najlepszych bokserów 1968 r. we wszystkich wagach. W każdej wadze sklasyfikowano po 10 pięściarzy. Wśród typowanych znalazło się 8 reprezentantów okręgu poznańskiego.

W wadze papierowej — M. Fiekski znalazł się na 4. miejscu, w muszej — Kurcz na 8. w piórkowej — Caruk 4. w lekkiej — Marcinak 4. w lekkosredniej — Skowronski 4. w półciężkiej — Wajgelt 3. Wypych 10 oraz w ciężkiej — Jankowiak — 10.

Tradycyjne imprezy noworoczne

Ponad milion widzów na ulicach Sao Paulo

Tradycyjnie już, każdego roku, z okazji Nowego Roku odbywają się imprezy sportowe, które cieszą się wielkim zainteresowaniem kibiców. Do nich obok biegu w Sao Paulo należą liczne imprezy narciarskie. Tegoroczne, z uwagi na sprzyjające warunki atmosferyczne, odbywały się przy dużym zainteresowaniu publiczności i wyjątkowo malowniczej scenie zimowej. Rekord frekwencji padł w Sao Paulo gdzie zmagania lekkoatletów obserwowało ponad milion widzów. A oto relacje korespondentów krajowych i zagranicznych z odbytych imprez.

BUDNA I RYSULA WYGRYWAJĄ BIEG SYLWESTROWY

W Zakopanem odbyła się tradycyjna impreza narciarska — bieg sylwestrowy o wielką nagrodę redakcji Przeglądu Sportowego, Zolnierz Wolności i WKS Zakopane.

Jako pierwsze wystartowały kobiety. 36 zawodniczek wyruszyło do walki na 3 okrężniach „Równi Krupowej” — łącznie około 6 km. Pod nieobecność chorej Stefani Biegunowej, faworytką konkurencji była Weronika Budna. Tymczasem bieg zaczął się dość nieoczekiwanie, bowiem do przodu uciekła, przebijającą na zgru powianu w Zakopanem wielokrotną mistrzyni Węgier Eva Balasz. Po dwóch kilometrach pościgu Budna dogoniła jednak Węgierkę i wyprzedziła ją. Na dwóch pierwszych miejscach nie zaszły już aż do mety żadne zmiany.

Niesłychanie emocjonujący był bieg mężczyzn, do którego stanęło 56 zawodników. Mieli oni do pokonania 6 rund — około 12 km. Zaraz po starcie wydarzyła się krakowska. Wśród kilkunastu zawodników, którzy padli na ziemię był

jeden z faworytów, dwukrotny zwycięzca biegu sylwestrowego, Edward Budny. Nim pozbierał się z ciążącego go dołka, przodkowie Odrabiał on utracony dystans, zdołał nawet wywalczyć 5 miejsc.

Mężczyźni: 1. J. Rysula (SNPTT) — 43,48. 2. B. Gut (AZS) — 43,52. 3. A. Rapacz (WKS) — 43,54. 4. T. Gawlik (AZS) — 44,21. 5. E. Budny (WKS) — 45,03.

PONAD MILION WIDZÓW

Tradycyjny międzynarodowy bieg, rozegrany już po raz 44 w Sao Paulo zakończył się zwycięstwem Belgów Gastona Roelantsa, który trasę długości 8,5 km pokonał w czasie 24,33 s, wyprzedzając Japonczyka Kelsuke Sawaki — 24,51 i Włocha Giuseppe Ardizzone — 24,57,1.

W imprezie, która zakończyła się tuż po północy, brało udział 318 biegaczy z 16 krajów. Bieg odbył się w bajecznej wprost scenie, a wzdłuż trasy, prowadzonej głównymi ulicami miasta, zebrało

się ok. 1.200.000 mieszkańców Sao Paulo.

NARCIARSKIE SKOKI

Na średniej Krokwi w Zakopanem odbył się tradycyjny, noworoczny konkurs skoków narciarskich.

Znakomitą formę i styl zado-monstrowało tym razem tylko dwóch zawodników: 16-letni kadrowiec z Wisły-Gwardii, Stanisław Daniel-Gasienica oraz Stanisław Murzyniak z WKS. O zwycięstwo między sobą walczyli i bardzo utalentowanego Daniela, zadecydował pierwszy — kapitalny, skok w pierwszej serii na odległość 69,5 m, który był najdłuższym skokiem dnia.

PILKARSKI TRENING

Przy 6 stopniach mrozu odbył się na ośnieżonym boisku stadionu Cracovii tradycyjny, organizowany od roku 1917 noworoczny trening piłkarzy „biało-czerwonych”. Pierwszą drużyną przebiegała 1:3 (1:1) z zespołem rezerwowym, mając na swoje usprawiedliwienie nieobecność bramkarza, którego między słupkami zastępował: Rewilak. Stroniarz Spizak i Mikolajczyk. Strzelcem pierwszej bramki w roku 1969, dający pierwszy doświadczenie, był Sarnat. Bramki dla drużyny rezerwowej zdobyli: Zwoliński — 2 i Kowalik II. (o-za)

● Doroczny międzynarodowy turniej zapasniczy w stylu wolnym odbędzie się w dniach 16-19 stycznia w Gruzji. Wezmą w nim udział reprezentanci z Iranu, Węgier, Polski i ZSRR.

● Reprezentacja piłkarska Włoch odniosła dziesiątą kolejną zwycięstwo w spotkaniu międzypaństwowym. Tym razem Włosi pokonali w stolicy Meksyku reprezentację tego kraju 3:2.

● Hokejowa reprezentacja Szwecji, przygotowująca się do mistrzostw świata, przegrała na lodowisku w Winnipeg z Kanadą 4:11.

● Wiadomo powszechnie, że na własnym terenie piłkarskie zespoły grają najsukceszniej. Interesujące są więc liczby jesiennej rundy piłkarskiej naszych drugoligowców, które potwierdzają tę zasadę. Na 120 spotkań — gospodarze wygrali 105. Było tylko 10 remisów, a zaledwie 5 razy oba punkty przy padły gościom.

● Na kortach Miami Beach zakończyły się tradycyjne zmagania „nadziei tenisowych” 34 krajów. W XI turnieju drużynowym o „Słoneczny Puchar” triumfowali w finale młodzi tenisistów Australii, którzy wygrali z juniorami USA 2:1.

● Klub Dziennikarzy Sportowych Stowarzyszenia Dziennikarzy Polski obchodził 10-lecie swego istnienia. Klub zrzesza około 200 dziennikarzy zajmujących się sportem w prasie, radio, telewizji i agencjach. KDS jest członkiem Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy Sportowych (AIPS).

● Po raz pierwszy od 20 lat sportowcem roku w Szwecji została kobieta — Toini Gustafsson.

● W Polsce dysponujemy 28 sztucznymi lodowiskami w tym 3 krytymi. Stanowią one zasadniczą bazę dla wychowania i szkolenia wyczynowego narybku w łyżwiarstwie i hokeju. Poznań, jak wiadomo, ma dwa lodowiska, jedno większe do rozgrywania spotkań hokejowych oraz mniejsze — specjalnie dla łyżwiarzy.

● W nieoficjalnej klasyfikacji polskich szermierzów za rok 1968 reprezentanci Poznania znaleźli się tylko we flocie mężczyzn i szpada wśród 10 najlepszych. We flocie od 8 do 10 miejsca zajęli zawodnicy Warty: J. Kaczmarek (już „wyemigrował” z Poznania), R. Kunze i A. Kanikowski; w szpadzie R. Gałęski znalazł się na miejscu 7-8.

W konkurencji klubowej Warta sklasyfikowana została na miejscu 8, a AZS na 9.

● Cztery mistrzostwa świata i mistrzostwo Europy zorganizowane zostaną w Polsce w bieżącym roku. Mistrzostwa motorowodne świata w klasie C odbędą się w Poznaniu na Malcie 13 i 14 lipca.

● Katowicki „Sport” sklasyfikował reprezentację piłkarską państw europejskich za rok 1968. Na pierwszym miejscu znalazł się Włoch przed Anglią i Czechosłowacją. Polskę, wśród 30 krajów, sklasyfikowano na miejscu 16.

● 50-lecie istnienia obchodzić będzie w bieżącym roku Polski Komitet Olimpijski. Z tej okazji w Warszawie odbędzie się sesja członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.



W styczniu
dodatkowo
wygrane

Wielkie atrakcje
KRAJOWE!
LOTERII PIENIĘŻNEJ
rewelacyjne szanse

do wygrania
10.400.000 zł

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” — zatrudni zaraz
— SPRZĄTACZKĘ I PALACZKA C. O.
Zgłoszenia przyjmuje Dział Gospodarczy PWP — Poznań, ul. Grunwaldzka 19, pokój 22. K15

— TECHNIKÓW URZĄDZEN SANITARNYCH — na stanowiska kierowników robót
— KIEROWNIKI (CZKE) — rachuby plac z odpowiedzialnością praktyczną
— OPERATORA KOPARKI — możliwie z prawem jazdy
— SPAWACZY AUTOGENICZNYCH
— PRACOWNIKÓW do robót:
— wodno-kanalizacyjnych i c. o.
— elektrycznych i wykwalifikowanych, przyuczonych i do przyuczenia —

zatrudni zaraz na dobrych warunkach — Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Pokrzywno 59a, tel. 742-01, 02, 03, wewn. 86.
Dojazd z Rataj autobusem nr 62 w kierunku Krzesin K3728

— Złotnia Inwalidów „Wielkopolska” w Grodzisku Wlkp., ul. Przemysłowa nr 12 — zatrudni rękomiast pracowników na stanowiska kierownicze:
— GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO,
— ZASTĘPCY GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO,
— KIEROWNIKA DZIAŁU KSIĘGOWOŚCI.

Zgłoszenia pisemne, ustne lub telefoniczne (nr tel. 142), prosimy kierować do kierownika Spółdzielni. Wynagrodzenie korzystne — do omówienia. W10650

Nauka Sprzedaż

Pomoc w nauce pod kierunkiem pedagogicznym zwłaszcza dla uczniów klasy VIII Swoboda 38 m. 8. 349182

Psa owczarka niem. piękny okaz, suchy z rodowodem sprzedam. Feliks Zamorski, Rawicz, Ign. Buszy 23. 1155p

† Dnia 31 grudnia 1968 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana matka, siostra, teściowa, babcia i ciocia, przeżywszy lat 78, śp.

BRONISŁAWA KOWALSKA
z domu KOSMOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4 stycznia 1969 r. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążeni
SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI I RODZINA

† Dnia 1 stycznia 1969 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 78, nasz ukochany ojciec, brat, dziadek, teść i wujek, śp.

STEFAN BINKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 15 z kaplicy przy kościele Świętego Ducha w Pobiedziskach.

O bolesnej stracie zawiadamia strapiona
RODZINA
Pobiedziska Warszawa. 396012

† W dniu 31 grudnia 1968 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany i troskliwy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 75, śp.

FRANCISZEK ORLIKI
optyk

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4 stycznia 1969 r. o godz. 11.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Pogrążeni w smutku
CÓRKI, ZIĘCIOWIE I WNUKI
Poznań, ul. Lubeckiego 17. 396072

Sprzedam wózek głęboki, nowoczesny. Śniadecki 5 m. 4. 33374g

Wózki dziecięce, bliźniacze poleca Wytównia — Chojnacki. Poznań, Zbąszyńska 12 tel. 440-50. 37525e

Motocykl CZ-175, jak nowy sprzedam. Cena 12.000 Kobylin, ul. Krotoszyńska 39 pow. Krotoszyński. 39333g

Kocioł c. o. 1,2 m³ Esre, piec kaflowy, rozbierny, kompletny, bardzo tanio sprzedam. Tel. 705-09 po 16. 38233g

Piekarnię oddam zaraz w dzierżawę z całym urządzeniem w Szemborowie, poczta Brudzewo, pow. Ślupca, woj. Poznań. Zygmunta Czerniak. 1172p

Przetargi
Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4 Poznań, ul. Obornicka 227/229 — OGŁASZA PRZETARG na sukcesywne wykonanie napraw w 1969 r. — niżej wyszczególnionych urządzeń:

1. spawarki wirujące i transformatorowe — 10 szt.
2. zgrzewarki doczołowe — 1 szt.
3. wiertarki różne — 50 szt.
4. silniki elektryczne różnej mocy — 40 szt.
5. rozruszniki i prądnice — 20 szt.
6. pompy wtryskowe — 15 szt.
7. wtryskiwacze — 60 szt.
8. rozruszniki hydr. sterowania — 20 szt.

Powyższe urządzenia dostarczone będą do naprawy w ciągu 1969 r. wg potrzeb Przedsiębiorstwa. Informacji uzupełniających udzieli Dział Gł. Mechaniki — tel. 404-61 do 69, wewn. 154.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać pod adresem: PPB nr 4 w Poznaniu, ul. Obornicka 227/229, z dopiskiem: „Przetarg na naprawę urządzeń elektrycznych i wtryskowych”.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Przedsiębiorstwa w 10 dni po ukazaniu się ogłoszenia, o godz. 10.30. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K9460

Dnia 31 grudnia 1968 r. zakończyła życie, opatrzona Sakramentami św., nasza droga siostra, dobra ciotunia, przeżywszy lat 53, śp.

WŁADYSŁAWA JASICKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4 stycznia 1969 r. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążeni
RODZENSTWO

† W dniu 1 stycznia 1969 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., w 79 roku życia, nasza najdroższa i niezapomniana, żona, mamusia, teściowa i babcia, śp.

MARIA SZYDŁOWSKA
z domu SEIFERT

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4 bm. o godz. 9.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni
MAŻ, CÓRKI, ZIĘCIOWIE I WNUKI
Poznań, ul. Cicha 13. 396512

† Dnia 31 grudnia 1968 r. zasnął w Bogu, po dłuższych cierpieniach, nasza droga siostra, ciocia, szwagierka i kuzynka, przeżywszy lat 73, śp.

FELICJA MIGAWA
z domu KACZMARKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4 stycznia 1969 r. o godz. 10.30 z kaplicy Bożego Ciała przy ul. Błuszczej.

W smutku pogrążona
RODZINA
Sielec Stary, Poznań, ul. Łozowa 39 m. 1. 39526g

Wojewódzka Składnica Zaopatrzenia PKS w Poznaniu, ul. Towarowa nr 39/43, telefon 517-10 — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie REGENERACJI — sukcesywnie począwszy od 1 lutego do grudnia 1969 r. — niżej wymienionej ARMATURY WTRYSKOWEJ:

- a) 990 szt. zespołów tłoczących pompy wtryskowej — „Leyland”
- b) 1.850 szt. zespołów tłoczących pompy wtryskowej — „Skoda”
- c) 50 szt. zespołów tłoczących pompy wtryskowej — „Tatra”
- d) 870 szt. zespołów tłoczących pompy wtryskowej — „Zubr”
- e) 360 szt. zespołów tłoczących pompy wtryskowej — „Sachsenring”
- f) 330 szt. zespołów tłoczących pompy wtryskowej — „Ifa” — długie
- g) 700 szt. zespołów tłoczących pompy wtryskowej — „San H-100”
- h) 20 szt. zespołów tłoczących pompy wtryskowej — „Maz”
- i) 640 szt. końcówek wtryskiwacza „Leyland”
- j) 3.500 szt. końcówek wtryskiwacza „Skoda”
- k) 210 szt. końcówek wtryskiwacza „Tatra”
- l) 1.850 szt. końcówek wtryskiwacza „Zubr”
- m) 770 szt. końcówek wtryskiwacza — krótkie — „Ifa”
- n) 800 szt. końcówek wtryskiwacza „San H-100”
- o) 140 szt. końcówek wtryskiwacza „Maz”
- p) 60 szt. końcówek wtryskiwacza „Jones”
- r) 440 szt. wtryskiwaczy — „Leyland”

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty prosimy składać do dnia 17 stycznia 1969 r. do Wojewódzkiej Składnicy Zaopatrzenia PKS w Poznaniu, ul. Towarowa 39/43, gdzie również można otrzymać bliźsze informacje.

Oferenci zamierzający wziąć udział w przetargu, winni wpłacić do dnia 17 stycznia 1969 r. w kasie Składnicy — wadium w wysokości 10 proc. wartości oferowanego świadczenia.

Otwarcie ofert nastąpi w biurze Wojewódzkiej Składnicy Zaopatrzenia w dniu 18 stycznia 1969 roku o godzinie 10.

Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K10086

Dnia 29 grudnia 1968 r. zmarł nasz drogi ojciec, teść i dziadek, w wieku 85 lat

JÓZEF BISIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3 stycznia 1969 r. o godz. 11.20 na cmentarzu na Junikowie.

Pogrążeni w smutku
SYNOWIE Z ŻONAMI I DZIEĆMI
Poznań, Książńskiego 2 m. 4. 39594g

† Dnia 1 stycznia 1969 r. zmarła nagle, namszczona Olejami św., moja najdroższa żona, matka, teściowa, babcia, siostra, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 79

STANISŁAWA KAISER
z domu RAUSZ

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Starej Górze.

Ekspozycja zwłok z domu żałoby Poznań — Starej Góry, ul. Minikowo 7.

W smutku pogrążona
RODZINA
39608g

† Dnia 23 grudnia 1968 r. — zmarł w 85 roku życia po długich i ciężkich cierpieniach cierpliwie znoszonych, nasz najukochańszy brat, wujek i opiekun, śp.

WŁADYSŁAW POLSKI

długoletni były nadleśniczy w Potrzebowicach, Wieleń n. Notecią, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi w roku 1926.

Pogrzeb odbył się w Sucharach, dnia 27 grudnia 1968 r.

W głębokim smutku pogrążeni
SIOSTRA, SIOSTRZENICA I SIOSTRZENICA Z MEŻEM I CORKA
Suchary, Nakło n. Notecią, Sojka, Owinaśka. 39552g

OŚWIATA
Wojewódzki Zakład Szkolenia w Poznaniu ulica Klasztorna nr 2 — telefon nr 542-26

URUCHAMIA
w pierwszej połowie stycznia:

- kurs specjalistyczny spawania metali kolorowych i stali specjalnych w osłonie gazów szlachetnych (argonu i innych),
- kurs spawania elektrycznego — z nadaniem uprawnień przez Okręgowy Dozór Techniczny,
- kurs dla elektryków ubiegających się o grupy kwalifikacyjne BHP,
- kurs palaczy c. o.,
- kurs dyspozytorów transportu samochodowego,
- kurs kosztorysowania robót budowlano-montażowych,
- kurs mistrzowski i czeladniczy dla mechaników samochodowych, ślusarzy i elektryków wszelkich specjalności,
- kurs specjalistyczny badań i regulacji układów wtryskowych silników wysokoprężnych,
- kurs techników spawalnictwa.

Zgłoszenia przyjmuje Ośrodek Szkolenia — ul. Klasztorna nr 2, od godz. 8 do godz. 19, w soboty do 16. K3899

† Dnia 31 grudnia 1968 r. zasnął w Bogu, nasza najukochańsza żona, mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 83, śp.

KLARA DERESIEWICZ
z domu CHMIELEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4 stycznia 1969 r. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążony
MAŻ Z RODZINĄ
Poznań, ul. Janickiego 3 m. 3. 39504g

† Dnia 29. XII. 1968 r. zmarł po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany brat, szwagier i wujek

ZENON NOSZCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3. I. 1969 roku o godzinie 10.10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni
ŻONA I RODZINA
Barlinek, Poznań. 39603g

† Dnia 31 grudnia 1968 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana siostra, siostrzenica, kuzynka, szwagierka i ciocia, śp.

EMILIA LEICHERT

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3 stycznia 1969 r. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
39591g

† Dnia 1 stycznia 1969 r. zmarł po ciężkiej chorobie, śp.

JAN KRĘGLEWSKI

doktor prawa, adwokat, porucznik rez. WP, b. członek Senatu Dyscyplinarnego dla adwokatów przy Sądzie Najwyższym, b. członek Rady Adwokackiej, w czasie okupacji członek tajnej Komisji Kodyfikacyjnej, b. kierownik Katedry Procesu Cywilnego Uniwersytetu Poznańskiego, członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Msza św. za Zmarłego, odbędzie się dnia 4 stycznia 1969 r. o godz. 9 w kościele św. Floriana przy ul. Kościelnej.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4 stycznia 1969 r. o godz. 12.15 na cmentarzu na Junikowie,

o czym zawiadamiają pogrążeni w żałobie
ŻONA, DZIECI, WNUCZKI I RODZINA
Poznań, ul. Słowackiego 21 m. 4. 39592g

Drożdże pod chleb

Nie dysponujemy jeszcze danymi za rok 1968, nie mniej pewne liczby są znane. Dowiedzieliśmy się m. in., że plony czterech głównych zbóż wyniosły w minionym roku około 21 kwintali z hektara. Wynik ten, najlepszy jaki kiedykolwiek nasze rolnictwo uzyskało, jest jednocześnie dowodem, że dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzinie — plony nie niższe od 19 q/ha w ostatnich paru latach — zostały już utrwalone. Tym bardziej wolno zapytać, komu je zawdzięczamy.

Rolnikom za ich trud, pracę, doświadczenie należą się słowa uznania. Wyrażając je, trzeba jednak pamiętać, że w naszych warunkach 60 proc. wzrostu plonu zboża jest skutkiem działania nawozów sztucznych, a tylko 40 proc. — wszelkich innych zabiegów agrotechnicznych. Jeżeli więc pytamy o autora sukcesów w sprawie zboża, to wskazać trzeba przede wszystkim przemysł chemiczny.

Dostawy nawozów sztucznych rosły ostatnio wyjątkowo szybko. W 1968 roku produkcja azotowych była o około 25 proc. wyższa niż w roku poprzednim, a w roku 1967 — nawet o przeszło 30 proc. w porównaniu z rokiem 1966. Dynamika wzrostu produkcji nawozów fosforowych jest nieco mniejsza, ale przecież w zeszłym roku wskaźnik zbliżył się do 25 proc.

Dokonano trafnego wyboru

Kiedy przed kilkoma laty przyjmowano w chemii taki właśnie kurs rozwojowy — kurs na nawozy sztuczne — pytali niektórzy, czy jest to słuszne. Czy tych samych wielkich środków nie należałoby raczej przeznaczyć na inne cele. Rzeczywiście — przy naszych ograniczonych możliwościach inwestycyj-

nych była to typowa kwestia wyboru.

Jak widzimy, wybór okazał się trafny. Zwiększone plony pozwoliły m. in. ograniczyć import zboża i pasz. Jeżeli w ciągu paru lat spadł on o połowę, czyli o około 1,6 miliona ton, wartości kilkuset złotych dewizowych, musiało się to odbić w wysokości naszego handlu zagranicznego. Kto widzi dzisiaj przez cały rok w sklepach cytryny, kto cieszy się, że dla naszego przemysłu możemy kupować nowoczesne licencje, niechaj ciepłym słowem wspomni tych, którzy przyczynili się do zmniejszenia importu zboża.

Wszystkie te efekty osiągamy będąc dopiero w połowie realizacji programu nawozowego. W roku 1968 wyprodukowano u nas ponad 700 tys. ton nawozów azotowych i blisko 500 tys. ton fosforowych (w czystym składniku), gdy plan na rok 1970 przewiduje prawie 1,2 miliona ton pierwszych i około 700 tys. drugich.

Tendencja szybkiego rozwoju ilościowego trwać będzie jeszcze przez następne pięć lat, kiedy zacznie owoć inwestycja zaawansowane obecnie. W roku 1975 mamy osiągnąć według obecnych założeń, około półtora miliona ton nawozów azotowych i przeszło milion fosforowych. Razem z nawozami potasowymi, które będziemy w całości importować, da to około 200 kg czystego składnika na jeden hektar użytków rolnych — poziom, osiągany dzisiaj tylko przez niewielkie kraje na świecie.

Parę wątpliwości

Nie przeto dziwnego, że dalszy wzrost produkcji może cechować się już niższym tempem. Dzięki temu chemia będzie się mogła już w przyszłości pięć lat bardziej skupić na innych dziedzinach wytwórczości, dotychczas zaniebawianych. Czy jednak słuszne jest, aż tak gwałtownie zahamowanie rozwoju przemysłu nawozowego, jak to się zdaje dzisiaj rysować?

W pięcioletnie 1961-65 na inwestycje nawozowe przeznaczono w chemii przeszło 19 proc. ogółu środków inwestycyjnych stojących do dyspozycji resortu; w obecnej nawet przeszło 22 proc. Tymczasem w latach 1971-75 udział ten ma zmaleć do skromnych 6 proc. co grozi oczywiście zahamowaniem rozwoju produkcji po roku 1975.

Niepokój natury ilościowej dotyczy lat raczej odległych. Niepokój co do jakości wyraża się wolno i dzisiaj. Szybkim bowiem zmianom ilościowym w dostawach nawozów nie towarzyszą podobnie szybkie zmiany jakościowe. Nowoczesne nawozy mieszane ciągle są melodią przyszłości, a kiedy wreszcie za parę lat się pojawią, będą to nawozy dwuskładnikowe, zawierające azot i fosfor. Dlaczego nie przystępuje się od razu do produkcji trójskładnikowych a więc i z potasem, trudno zgadnąć. Nie widać perspektyw upowszechnienia form płynnych, w których fachowcy upatrują przyszłość nawozów sztucznych.

Zastrzeżenia takie wolno i trzeba wypowiadać, ale zarazem trzeba uznać za dowiedzione, że przemysł nawozowy dobrze spełnia swoje zadania wobec polskiej wsi.

MIROSLAW KOWALEWSKI

Rozwój tłocznictwa w „Rofamie“

Z inicjatywy koła Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich przy rogozińskiej „Rofamie“ zorganizowano tu wystawę osiągnięć zakładowego tłocznictwa.

Tłocznictwo jest jednym z działów obróbki plastycznej podzacji której nadaje się przedmiotowi żądany kształt przez plastyczne odkształcenie materiału pod silnym naciskiem. Zaletą tej obróbki jest obniżka kosztów wytwarzania detali, zmniejszenie ciężaru maszyn, zwiększenie wytrzymałości ich części.

Szybki rozwój tłocznictwa w „Rofamie“ datuje się od roku 1960, kiedy poszerzono park maszynowy oraz zatrudniono kilku inżynierów i techników-specjalistów. Obecnie park maszynowy do obróbki plastycznej liczy 48 maszyn, w tym kilka pras o nacisku przekraczającym 250 ton. Całkowicie wyeliminowano w zakładzie ręczne gięcie blach, a w le operacji jak wiercenie, obcinanie itp. zastąpiono dziurkowaniem, wykrawaniem na prasach. Największym osiągnięciem zakładu w dziedzinie tłocznictwa jest opanowanie tłoczenia tryerów w blachach stalowych, dzięki czemu zaoszczędzono setki ton metali kolorowych dotąd używanych.

(bin)

to Rieci z tow. Londyńskiego Ork. Symf.; 19 — 10 odc. „Zwycięstwa“; 19.30 Na fińską nutę...; 19.45 Mini-max — wydanie dla fonomatów; 20.05 W. Siemion przedstawia „Zieloną Gęś“; 20.15 Na swoją satkę... śpiewają „Polanie“; 20.25 Salata po włosku; 20.50 Wspomnienia sportowców; 21 Uchem słonia — program muzyczny; 21.20 Brazylia: Anglia — w piosence; 21.50 Opera G. Puccini'ego „Turandot“; 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów — Czerwone Gitary; 22.15 Granica — rep.; 22.35 John Wesley Harding — najnowsza płyta Boba Dylana; 23 Miniatury poetyckie — groteska liryczna; 23.05 „Muzyka noca“; 23.50 Śpiewa Pat Suzuki.

TELEWIZJA

PIĄTEK: 9 — Teleferie: — „Towarzystwo Zagadkowe Poranne“; — „Gość ze Smokolandii“; — „Nie zwykła wyprawa“; 9.50-10.55 — „Zdrada“ — polski film TV — z cyklu — „Stawka większa niż życie“; 15.35 — Politechnika TV — Matematyka 1 rok — „Wzór Maca- claurina“ cz. 1 i 2; 16.35 — Dziennik TV; 16.45 — Teleferie: — „Tur niej Złotej Zyraty“; — „Towarzystwo Zagadkowe Wieczorne“; — „Przygody Tomka Sawyer“; — „Poszukiwacze skarbów“; 17.55 — „Kronika Tygodnia“; 18.10 — „Syl wetka karykaturysty“ — Lech Zahorski; 18.30 — „Małżeństwo no woczesne“; 19 — „Z kamery na świat“; 19.20 — „Dobranoc“ i dziennik; 20.05 — „Fundament“ — program publicystyczny; 20.25 — „Betty“ — S. Moniuszko — opera komiczna w dwóch aktach. Libret to — Scribe i Melesville, przekład Schober. Reżyseria K. Oracz. Wystapia — artyści oraz chóru Opery Wrocławskiej; 21.20 — Wszelchnia TV „Rok 2000“; 21.50 — „Wystrzał“ — nowela filmowa prod. franc.; 22.15 — Dziennik; 22.35 — Politechnika — powt.

SOBOTA: 9. — Teleferie: — Towarzystwo Zagadkowe Poranne film z serii „Gość ze Smokolandii“; — „Nie zwykła wyprawa“; 9.55 — 10.55 — „Zdrada“ — polski film TV — z cyklu — „Stawka większa niż życie“; 15.35 — Politechnika TV — Matematyka 1 rok — „Wzór Maca- claurina“ cz. 1 i 2; 16.35 — Dziennik TV; 16.45 — Teleferie: — „Tur niej Złotej Zyraty“; — „Towarzystwo Zagadkowe Wieczorne“; — „Przygody Tomka Sawyer“; — „Poszukiwacze skarbów“; 17.55 — „Kronika Tygodnia“; 18.10 — „Syl wetka karykaturysty“ — Lech Zahorski; 18.30 — „Małżeństwo no woczesne“; 19 — „Z kamery na świat“; 19.20 — „Dobranoc“ i dziennik; 20.05 — „Fundament“ — program publicystyczny; 20.25 — „Betty“ — S. Moniuszko — opera komiczna w dwóch aktach. Libret to — Scribe i Melesville, przekład Schober. Reżyseria K. Oracz. Wystapia — artyści oraz chóru Opery Wrocławskiej; 21.20 — Wszelchnia TV „Rok 2000“; 21.50 — „Wystrzał“ — nowela filmowa prod. franc.; 22.15 — Dziennik; 22.35 — Politechnika — powt.



Amatorzy narciarstwa nie muszą tej zimy robić dalekich wypraw w góry. Okazuje się bowiem, że na wyżynnych terenach Wielkopolski można też zdobyć niezłą zaprawę. Ostatnie opady śniegu pokryły dość grubą powłoką ziemie. W krajobrazie Wielkopolski domi nują biel, kontrastując z szarymi konturami pni i konarów drzew.

Fot. — K. Przychodzki

Miłostawskie wodociągi

Trudno sobie wyobrazić dzisiaj nawet niewielkie miasto pozbawione całkowicie sieci wodociągowej. Do r. 1959 było tak z Miłostawiem. W końcu jednak miasto to „zafundowało“ sobie osiem lat temu ową kosztowną, ale niezbędną inwestycję komunalną. Na rozbudowę sieci wodociągowej przeznaczono 100 000 zł. Pozwala to na poszerzenie sieci o 500 m. W przyszłym roku (1970) zostaną do niej podłączone domki jednorodzinne usytuowane przy ulicach: Marchlewskiego, Kosynierów i Poprzecznej. (ad)

Zakłady młynarskie zjednoczone

Z dniem 1 stycznia br. nastąpiła reorganizacja, polegająca na połączeniu dotychczasowego przedsiębiorstwa przemysłu zbożowo-młynarskiego województwa poznańskiego w jedno przedsiębiorstwo pod nazwą Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ“ w Poznaniu. (mr)

Z Wrzesińskiego

Koła gospodyń wiejskich rzecznikami postępu

Na wsi wrzesińskiej działa 77 kół gospodyń wiejskich. Zyskują one sobie coraz więcej zwolenniczek. W minionym roku powstało 7 nowych kół. Łącznie KGW powiatu wrzesińskiego zrzeszają 2 811 członkiń. Wszystkie koła korzystają z pomocy Powiatowego Związku Kółek Rolniczych.

Główne kierunki działalności KGW to intensyfikacja produkcji rolnej oraz podnoszenie kultury życia rodziny i środowiska wiejskiego. Koła organizują więc konkursy i pokazy hodowli trzody chlewnej, pokazy żywienia zwierząt oraz zakładają gniazda zarodkowych macior. Fachowej pomocy udziela Związek Producentów Trzody Chlewnej.

W ostatnich latach koła podjęły realizację programu rozwoju produkcji warzywnicz-

sadowniczej. Obok uprawy warzyw rozwijają we własnych gospodarstwach uprawę truskawek i krzewów jagodowych. W 19 kołach zorganizowano pokazy przesiewiania i przeszczepiania drzew owocowych. Przy tym prowadzono także konkursy ogródków warzywno-kwiatowych. Równoległe z konkursami organizowano pokazy przetwórstwa owoców i warzyw.

Przy KGW działa również 14 sekcji chowu drobiu. W konkursach zbiorowego wychowu drobiu wyróżniły się koła w: Kaczanowie, Kołaczku, Bardzie, Marzeninie i Orzechowie.

Koła są żywo zainteresowane problemami wychowania i opieki nad dziećmi; prowadzą 6 placów gier i zabaw oraz w okresie letnim 4 dziecięce. W 32 miejscowościach w oparciu o KGW prowadzone są wojdskie szkoły zdrowia z 30-godzinnym programem nauczania. Koła są inspiratorami wprowadzania do wsi tego co nowe i pożyteczne, np. kuchenne gazowych. Prowadzą ponadto punkty usługowe z zakresu gospodarstwa domowego, do których sprzęt zakupiono z wypracowanych funduszy. Do najlepiej pracujących należą koła w: Palczynie, Sobiesierni i Bardzie. (jac)

W zimie z pomocą potrzebującym Piękna inicjatywa społeczna w Lesznie

Zima jest okresem wymagającym szczególnej opieki nad osobami znajdującymi się w trudnych warunkach bytowych, zwłaszcza osobami starszymi, chorymi i samotnymi. Dlatego w okresie tym przybiera na sile akcja niesienia pomocy społecznej tym ludziom.

W Lesznie działalność tę prowadzą aktywiści i działacze jednej z przodujących w kraju Rady Miejskiej Polskiego Komitetu Opieki Społecznej. Leszczyńska Rada PKOS — jak nas poinformował jej długoletni sekretarz, Stanisław Karolczak — otoczyła stałą opieką około 400 osób. Są to przeważnie osoby starsze, niezdolne do pracy i nie posiadające rodziny.

Ogółem do tej pory na akcję pomocy zimowej w Lesznie, Rada Miejska PKOS wyasygnowała poważne kwoty, uzyskane z dotacji i wypracowane przez Radę. Z funduszy tych między innymi zakupiono i rozdzielono ponad 20 ton węgla, 3,5 tony ziemniaków oraz odzież i obuwie zimowe wraz z bielizną wartości około 50 tysięcy złotych, ofiarowane przez PSS, MHD i osoby prywatne. Obdarowano też starszuchów i biedne dzieci (około 800 osób) paczkami żywnościowymi wartości 174 zł każda. Około 60 osób dziennie korzysta z bezpłatnych, smacznych i treściwych obiadów.

Członkowie Komisji Przyjaciół Starego Człowieka działającej przy Radzie Miejskiej PKOS w Lesznie odwiedzają w domach obłożnie chorych po dopiecznych; tym którzy nie

wstają z łóżka, harcerki ze szkoły nr 1, 3 i 8 donoszą obiady, natomiast pielęgniowni chorzy w niektórych przypadkach zajmują się opiekunkami społecznymi.

By uzyskać potrzebne fundusze na pomoc dla najbardziej potrzebujących, działacze leszczyńskiej Rady Miejskiej PKOS przeprowadzają zbiórki uliczne, rozprawiają znaczki wartościowe, organizują zabawy i dochodowe imprezy rozrywkowe wspólnie z miejscowym Domem Kultury, który na te cele odstępuje bezpłatnie salę, a jego zespół satyryków występuje społecznie. (r)

Prztyczek

Powolna „Teletechnika“

W okresie powszechnych przygotowań ludności i instytucji w Skokach do uroczystego obchodu 600-lecia nabywania praw miejskich, personel tułtejszej Apteki Społecznej poza innymi zobowiązaniami na rzecz ulepszenia miasta w styczniu 1967 r. wystąpił z wnioskiem do Zarządu Aptek Woj. Poznańskiego, o wykonanie odpowiedniej reklamy dla Apteki w Skokach.

Po zatwierdzeniu inicjatywy załogi, Wojew. Zarząd Aptek w Poznaniu, ul. Bułgarska 59/61 pismem z dnia 8. IV 1967 r. znak IR (r) 541/67 zlecił wykonanie tejże reklamy Spółdzielni Pracy „Teletechnika“ w Poznaniu, ulica Wronecka nr 3, która zlecenie przyjęła nie na wrzesień 1967 r. (600-lecie Skoków) lecz dopiero na I kwartał 1968 r. na który to termin zleceńodawca się z konieczności zgodził.

9 września 1968 r. Zarząd Aptek Województwa Poznańskiego po kilkakrotnych monitach telegraficznych, wysłał pismem (znak IR/r/884/68) monit. Do robót nie przystąpiono. Zleceniobiorca na pismo interwencyjne Prezydium MRN w Skokach nie raczył odpowiedzieć. Termin wykonania reklamy minął rok temu. Czyżby „Teletechnika“ zamierzała zrealizować zlecenie dopiero na jubileusz 700-lecia Skoków — w roku 2067? (as)

odpowiadamy

Anita z Cz. — Na kierunek rolniczy w Studium Nauczycielskim przyjmuje się wyłącznie absolwentów technik rolniczych. (2838) J. S. i B. O. z Wronk — Prosimy zabrać do „Informatora“ dla kandydatów do szkół zawodowych. (2668)